



KURIER Wileński

ŚRODA, 28 PAŹDZIERNIKA 1992 R.
Nr 211 (11980)

Prenumerata-93 Wreszcie start

Rumyrol Cyli 26 października wydał prenumeraty „Lietuvos paštas” poliformalow, iż rozpoczęcia została prenumerata na rok przyszły. Wiadomość ta na rok przyszły, oczekiwana nie zapewne nie są, dziennikarzy, ale też Was, drodzy Czytelnicy. Wielokrotnie dzwoniłście, interesowaliście, jak zaprenumerować nasz dziennik na rok przyszły. Cieszy nas to niezmierznie, bo doskonale rozumiemy, iż w dniu dzisiejszym, kiedy czyni się dostawie co chwilę, trudno wyposażyć w całości w wysokość pieniądza. Albowiem rzecz jasna, cena na gazetę też wzrosła. I na pewno nie będzie ostatnią, gdyż

„Lietuvos paštas” prowadzi prenumeratę tylko na I kwartał. A więc, „Kurier Wileński” będzie kosztował na I miesiąc 84 talony plus 63 za doręczenie. Czyli razem 147 talonów. Na dwa miesiące 168 plus 126, czyli 294 talony. Za na kwartał 441 talonów. Rozumiemy, że to dużo (ale cena, nie zależy od redakcji) i że wielu naszych wiernych Czytelników, niestety, nie będzie mogło zaprenumerować pisma. Dlatego też ogłosiliśmy tradycyjną akcję „Dary z serca płynące”, która dotychczas nie zawodziła. Wierzymy, że tak będzie też w roku bieżącym.

(Dokończenie na str. 2)

Dary z serca płynące

Rodacy — Rodakom

Nastąpił także czas, kiedy w wielu sferach życia ludzie nie mogą sprostać wydatkom na najbardziej niezbędne rzeczy. Nie mówimy już o żywności czy ubraniu — mniej czy więcej, drożej czy taniej, ale jakoś tam będzie, wszak to rzeczy, bez których obyć się nie można. Ale są sprawy takie jak teatr, kino, ulubiona gazeta — wielu już wytrzeć się takiego „laksusu”. I byłoby bardzo smutno, gdyby wytrzeć się jedynego dziennika w języku ojczystym, jakim jest „Kurier Wileński”. A tak na to się namoli, jeśli my, rodacy nie pomożemy swoim. Przecież nie wszędzie ma dołkową biedę, są firmy polonijne, prywatny biznes, wreszcie dobre zarobki Polaków, i to właśnie oni mogliby pomóc tym biedniejszym.

na gazetę, a wiem, że bez polskiego słowa drukowanego dotąd nie była żadnego dnia.

Anna SADOWSKA

WILNO
OD REDAKCJI: Dziękujemy serdecznie naszej Czytelniczce za dobry pomysł. Rzeczywiście, najsukcesyjniej może pomóc sąsiad sąsiadowi, rodak rodakowi. I prawda jest, że „K. W.” nie zdoła w tym roku zaaprenumerować wszystkich, którzy tego potrzebują: lista zgłaszających się emerytów, inwalidów czy ludzi samotnych wciąż się wydłuża. Toteż nasza propozycja jest taka: KAŻDY OFIARODAWCA MOŻE WPLACIĆ NA FUNDUSZ PRENUMERATY — „LAIKRASCIO „KURIER WILEŃSKI” PRENUMERATOS FONDAS (LTB SĄSKAITA NR 164203 150063 LB VILNIAUS SKYRIUJE KODAS 260101541)”, ewentualnie sam zaprenumerować na konkretny adres. Prosiłbyśmy o tym pięknym darze powiadomić redakcję, a my serdecznie mu podziękujemy na szpaltach gazety.

A więc, Drodzy Rodacy, włączmy się do akcji „DARY Z SERCA PŁYNĄCE”, nie pozostawmy bez strawy duchowej ani jednego człowieka, który pragnie czytać w języku ojczystym ulubioną gazetę. Pomóżmy sobie nawzajem przetrwać razem te nadzwyczaj trudne czasy. Każda forma pomocy bliźniemu się liczy.

Wnioskując z publikacji w „Kurierze”, że fundusz prenumeraty na rzecz pomocy nie jest tak pokazy jak był w ubiegłym roku. Toteż my wszyscy razem, powinniśmy pomóc rodakom. Proponuję, aby ten, kto go stać na to, wnosił na fundusz prenumeraty „K. W.” kwotę na jeszcze jeden egzemplarz — dla biedniejszego sąsiada, krewnego lub znajomego. I o osobie to zrobić konieczne, bo w swoim bloku masz sąsiadkę, którą nie stać

Prezent rządowi Włoch

Ambasador Włoch na Litwie F. Tompeta wręczył Uniwersytetowi Wileńskiemu oraz Stowarzyszeniu Litwa — Włochy praktycznie 400 tomów książek i wiośniczek.

W uroczystości wręczenia daru rządu włoskiego udział wzięli przewodniczący Rady Najwyższej, przewodniczący Stowarzyszenia Litwa — Włochy Bronislovas Lukniskas.

(ELTA)

Istnieją granice

Ogarnęła zgroza: cierpienie duszy objęło serce i niekiedy się zdawało, że już się nie dźwignie nieszczęście z tej obudy i oszczerstwa. Ale choroba cofnęła się, odeszła na bok i lokalizowała się. A wtedy ludzie oddechali.

Czym jest wielka polityka? Głosem ludzi na wyborach? A może po wyborach? Może na kwardę za domnia niesprawiedliwość? Jedno jest jasne: wielka polityka na Litwie nie jest jeszcze kupowana przez szeszczarzy.

Badajże powszechnie zwycięstwo LDPP — to cena, którą naradzić zapłacił tym ludziom — niesłusznie i niesprawiedliwie osądzonym przed blisko trzy lata. Nazywać komunistami synów i córki Litwy, którzy niemal najwcześniej zrzucili komunistyczne jarzmo — to zbyt tani i brutalny chwyt. Największym ich „grzechem” było to, że się nie rozbiegli po kałach za kesem władzy i nie zgrywali świętoszków atakując bliźniego. Innym ich „grzechem” było to, że nie usiłowali ukryć iż po wojnie nie mieli żyl, kochał i umierał, a nie tylko siedzieli w podziemiu. Dlatego też są wyprobowani przez władzę, przynajmniej dziś nie zaprzędają się duszą i ciałem w imię politykowania.

Ludzie dostrzegli to. Toteż nie więc dzwignę, że najdotkliwiej wypowiedziała się nasza wieś strażniczka prawdziwej moralności.

A być może część rodaków, którzy się nie wycofali z polityki, niczym przez zycieć musiało przebrnąć przez brud i oszczerstwo — przebrnąć nawet w niepodległej Litwie. Dziś jednak, gdy ci ludzie wyszli na światło

dzienne, jakże spojrz im w oczy specjalista od prania brudów, uszeregowani według coraz niższego współczynnika rozumu i sumienia! Może chociaż przestana krzyczeć o swej „miłości do ojczyzny” i „komunistach”? Może się zawstydzą i przypomina o chrześcijańskiej wierznej Najwyższy już czas, na skurczę nie jest jeszcze za późno.

LDPP zwyciężyła i dlatego, że mniej niż inne partie stawiała zarzutów opozycjom, najmniej mówiła o władzy, najmniej politykowała. Doskonaliła swoje horyzonty i strukturę organizacyjną, myślała o losie całego państwa. Czyli zajęta była poważnymi sprawami politycznymi. Wszyscy powinni się tego pouczyć.

Wybory mają jedną wspólną cechę: swoje siły przecenili wszystkie partie „prawicowe”, jak również Centrum i liberalowie. Pierwsi spojczyli na laurach Wielkiego Sąjūdiss i tworzyli legendy, drużdy kręcili się przed badaniami socjologicznymi niczym panna młoda przed lustrem. A wyszła z tego smutna bajka: jedni drugim stworzyli opozycję, kopali w utykającą nogę urojonego przeciwnika, kpili i jednocześnie wszyscy liczyli na jak najefektowniej zaprezentowanie się publiczności. Okazało się jednak, że wybory to nie wesołe i nie sobotnia potańcówka, a publiczność to wyborca myślący, Centrum i liberalowie chcieli, ale nie zostali swatami.

Konsekwencje są dziś smutne: niemal cały intelektual, który z „prawicy” uciekł do Centrum nie przeszkoczył poprzeczki wy-

borczej, a przedostawszy się do Sejmu trzeci Sąjūdis, jak i przyszły mistyczny organizator, pozostał z astrologami i wiecującymi. Tj. politykami — nie politykami.

By burta pozostali i nieboracy centryści, którzy w ciągu kilku miesięcy kłercili w swych głoach w fundament i jakim samym dachem (Nif Nife) wyobrażając sobie, że zgarną głosy z lewej i z prawej.

Wnioski to być może też będą największe niepokój: „prawica” życia politycznego Litwy pozostała z tym tylko posagiem, jaki zgromadziła na fanatycznym negowaniu: umysłowo wykonanie. Smutne, ale „prawicowcy” w świadomości przeszłych ludzi zaczęli się utożsamiać, delikatnie mówiąc z „tepatwem”. Jak będzie wyglądała „prawica”, czy znajdzie w sobie siły, aby się pozbyć cudzołowia, leżeć zamiast tworzyć paszetywała na nawykach burzenia i zastraszania? Swoją rolę działacza trzeciego Sąjūdisa spłukali niemalże tak samo, jak jutro i pojutrze spłukane zostaną ze ścian ich plakaty.

I jeszcze i den wniosek po obudzeniu się wilgotnego ranka 26 października: ISTNIEJĄ GRANICE.

Istnieją granice kłamstwa: straszono przecież, że jeśli zwycięży lewica, to się odwróci od nas Zachód. Nie odwróci się, jeśli będziemy rożnymi.

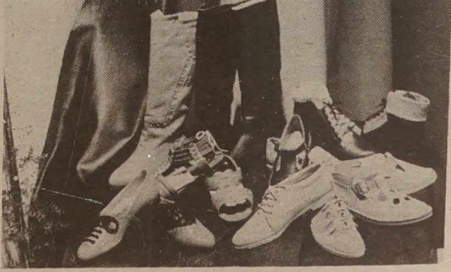
Istnieją granice awanturnictwa: bo przecież ministrowie, a nawet premierzy częstokroć wybierani byli jak na kpinę.

Istnieją granice cierpliwości: ileż mogli milczeć ludzie widząc pograjaczącą się we mgłę Litwę!

Arvydas JUOZAITIS
„Respublika” z dn. 27
października 1992 r.

„Baltic shoe + textile-92” zaprasza!

W zasadzie ostatnio nie ma tygodnia, by w Wilnie nie działały jakieś targi czy wystawy międzynarodowe. Jeszcze się nie zamknęły podwoje Pałacu Sportu, gdzie prezentuje i sprzedaje towar „Primus”, a już zaczęła działać w Centrum Wystawowym „Litexpo” wystawa „Baltic shoe + textile-92”, natomiast w Pałacu Kultury Wspólnoty ZZ szykują gabloty polscy producenci towarów rynkowych. Słowem stolica Litwy stała się centrum zainteresowania biznesmenów całego świata.



To tylko chyba tysięczna część eksponowanych wyrobów na wystawie „Baltic shoe + textile-92”. Obuwie i ubrania będzie mogła tu wybrać najbardziej wybredna osoba...

Jak podkreślił na otwarciu obecnej wystawy w „Litexpo” przewodniczący Rady Najwyższej Litwy pan Vytautas Landsbergis — impreza ta ma bardzo doniosłe znaczenie dla Litwy i wszystkich przemysłowców świata.

Dlaczego? Bo w tym będzie można nawiązać kontakty, podpisać kontrakty i przede wszystkim zapoznać się z najnowocześniejszymi osiągnięciami przemysłu lekkiego doświadczonych firm świata.

Blerze udział w tej wystawie 116 firm z 18 państw. Są to renomowani producenci obuwniczy, konfekcji i sprzętu do ich produkcji — jak „Landau”,

„Textima”, „Carl Fredenberg”, „Frati” itd. Przybyli handlowcy nawet z tak egzotycznych krajów jak Hong Kong, Indii. Prezentuje swe wyroby również światowa firma „Lentwaris Carpet Enterprise” — a po swojsku Landwarska Fabryka Dywanów.

Nawiasem mówiąc, wyrazili życzenia uczestniczenia w wystawie aż 42 przedsiębiorstwa Litwy. I to bardzo cieszy, bo

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie rządu w Ministerstwie Sprawiedliwości

WILNO. 26 października (ELTA). Posiedzenie rządu litewskiego pod przewodnictwem premiera Aleksandra Abišaly odbyło się dziś w Ministerstwie Sprawiedliwości. Głównym zadaniem tego ministerstwa jest opracowywanie aktów normatywnych, ich projektów, jak również udzielanie objaśnień co do realizacji ustaw; powiedział często p/o ministra Zenonas Jaknėvičius. Od początku br. przygotowano dwanaście projektów ustaw, rozpatrzono i oceniono projekty ponad 20 umów międzynarodowych. Od 1 listopada rozpoczyna się ważny etap pracy — wcielanie w życie reformy sądowej. Mają rozpocząć swą działalność sądy apelacyjne i okręgowe, ale niestety ich działalność może zahamować to, że nie wszystkim tym instytucjom przydzielono budynki. Pomieszczenia robocze jak na razie mają tylko sądy apelacyjne oraz sądy okręgowe w Kłajpedzie i Poniewieżu. Od 1 listopada rozpoczynają też prace biura komorników sądowych. Członkowie rządu zaprobowali uchwały o ubezpieczeniach państwowych i komorników sądowych w razie kalectwa lub śmierci podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Z dniem 1 grudnia nabiera mocy ustawa o notariacie. Służba ta jest prywatyzowana. Notariusz za świadczone usługi bierze dla państwa przeciętnie około 70 tysięcy litów. Po zapłaceniu wszystkich podatków dochody znacznie się jednak zmniejszają. Ponadto wiele samorządów nie chce wynajmować lokali tej służbie. Na posiedzeniu przed-

łożono projekt uchwały o trybie opodatkowania biur notarialnych oraz deklarowania dochodów. Na posiedzeniu rządowym zaprobowano przedstawienie parlamentowi Litwy do ratyfikacji podpisanej między Republiką Litewską i Republiką Białoruską umowy w sprawie pomocy prawnej oraz stosunków prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych. Premier A. Abišala zainteresował się pierwszą umową Litwy o pomocy prawnej, podpisaną z Federacją Rosyjską. Parlament Rosji jeszcze nie ratyfikował tego dokumentu, ale instytucje prawoznawcze i ochrony porządku prawnego sąsiedniego kraju skłonne są do współpracy, mimo że nie oczekano się jeszcze pomocy w związku ze sprawami, dotyczącymi wydarzeń politycznych.

Rozmowy w sprawie rozpoczęcia negocjacji

MOSKWA. 27 października (spec. kor. ELTA Jonas Bagdanskis). Już drugi dzień bawiąca w celu kontynuowania negocjacji co do rozliczeń wzajemnych oraz dostaw ropy i gazu dla Litwy delegacja rządowa z wicepremierem Bronisławem Lubyszem niestety prowadzi jedynie rozmowy w sprawie rozpoczęcia samych negocjacji, aczkolwiek o spotkaniu z przedstawicielami rządu Rosji porozumiano się z wicepremierem.

Przedstawiciele kierownictwa Rosji zwloką w rozpoczęciu rozmów motywując tym, że w rządzie odbywała się ważne narady na najwyższym szczeblu. Co prawda, wiceministerowi finansów

Alfonsosovi Girzadawo się podpisał jedno porozumienie z Ministerstwem Finansów na którego moty Rosji wicepremierem Litwy przychylnie warunki do dialogu z partnerami na Litwie.

Spotkanie z wicepremierem Rosji Wiktoorem Czerzomowem, jak należy oczekiwać, nie jeszcze odbył po polonistowskim przedstawicielach rosyjskiego zwiękąją z ofertą rządu Litwy na dostawy ropy. Przedstawicielstwa Litwy w Rosji i przedstawiciele miejscowych kręgów handlowych.

Delegacja rządowa Litwy wraca do Wilna.

Wreszcie start

(Dokończenie ze str. 1)

Skoro zaczęliśmy mówić o cenie, chcemy też zaznaczyć, że „Kurier” nie jest najdroższy. Przypuszcmy, cena kwartałna „Republiki” wynosi 669 talonów. Jak nadmieniliśmy powyżej, spore pieniądze płacimy za dostawę. Czyli za 1 egzemplarz gazety 3 talony. Czasopisma 9. Dotyczy to zarówno dostaw na wsi, tak też w mieście.

w języku litewskim i rosyjskim za 90 talonów plus 9 za dostawę. To tylko jedna propozycja, a jest ich jak nadmieniliśmy prawie 60.

Naukowców na pewno zaciekawią wydania Akademii Nauk republikę z różnych dziedzin, a polityków, działaczy społecznych — specjalne wydania rządu i Rady Najwyższej Republiki.

Katalog pism republikańskich został wysłany do wszystkich poczty. Dlatego nie trzeba zwracać z prenumeratą, gdyż czasu jest niewiele. Prenumerata się spóźniła prawie o 2 miesiące (zazwyczaj) rozpoczynano ją z dniem 1 września, teraz mamy termin do 1 grudnia.

Wróćmy na chwilę do prenumeraty. Była tu mowa tylko o republice, gdyż jak poinformowała kierowniczka działu prenumeraty „Lituetus paistas” Birutė Sakalauskienė poza granicę nie jest ona prowadzona, gdyż gazety litewskie nie zostały włączone do katalogu krajów WNP (musiały za to zapłacić 15 tys. rubli każda). Zrobiło to tylko czasopismo „Vilnius” ukazujące się w języku rosyjskim. Dlatego też „Lituetus paistas” nie będzie się zajmowało dostawą do tych republik.

Ofert proponowanych pism jest mnóstwo, czyli z katalogu gazet zaprenumerować można 82 pozycje. Trudno byłoby je wszystkie przedstawić, zaakcentujemy tylko gazety ukazujące się w języku polskim. To „Kurier Wileński”, „Znad Wilni”, „Nasza Gazeta”. Do tego spisu dołączyć trzeba jeszcze jeden katalog czasopism litewskich, który również jest bogaty — 56 pozycji. Wśród nich „Magazyn Wileński” ukazujący się w języku polskim.

Niektóre pisma jak, na przykład, „Echo Litwy” będzie wysyłało gazetę banderolą dla swych prenumeratorów, co jest oczywiście bardzo drogą (usługi poczty droższą z każdym dniem). Nasza redakcja również rozważa taką możliwość, o czym dotkomo poinformujemy Czytelników. Przypominamy indeks naszego pisma w katalogu 67218. Późniejsze, do 1 grudnia pozostają liczone dni.

Wybór ogromny. Na przykład, plik piękna zapewne zainteresują „Róbkidki dla kobiet, czyli jak dziergają Francuzki”

Tak mi smutno bez „Kuriera”

Szanowna Redakcjo! Odważyłam się napisać ten list, gdyż tak bardzo tęsknię do „Kuriera Wileńskiego”. Czytałam go przez dziesiątki lat, czułam się, jakbym dostał każdy kolejny numer, a teraz... Zostałam pozbawiona tej lektury tylko dlatego, że znalazł się w cdrębnych państwach, ale to wszak nie powinno być przeszkodą w prenumeracji gazety. Nie powinno, ale jest. Mój Boże, czy u nas — na Białorusi i u Was — na Litwie już nigdy nie będzie jak w normalnych państwach! Wszak na całym świecie ludzie bez przeszkód prenumerują wydania innych państw nawet tych z oceanu i otrzymują te gazety w terminie. My zaś nie potrafimy się dogadać z sąsiadem z sąsiedztwa.

Przez całe życie pracowaliśmy prawie za darmo i oto co mamy u jego schyłku — zbraknie emerytury, mieszkanka bardzo przypominająca wory krećcie. Tymczasem ktoś inny pancerzy się na ziemi, która w czasach kolektywizacji i represji zabrano naszym ojcom i dziadkom. I żadnej nadziei na poprawę.

Moje pokolenie w ogóle nie dobiegło do lat, w których nie widzieli. Okupacja, wojna, znów okupacja. Ciągły strach przed represjami, zakłamanie... Chodziliśmy do szkoły z obcym językiem wykładowym, odebrano nam naszą narodowość i nasz język ojczysty.

Może za dużo piszę o tym co mnie gnębi, wiem że wszystkim jest trudno, ale nie mam z kim podzielić się swoim żalem i bólem. A teraz konkretna prośba. Czy nie mógłby mi ktoś przysłać przynajmniej kilku numerów „Kuriera Wileńskiego”? Jestem bardzo ciekawa, jakie tematy obecnie podejmują moja gazeta, czym żyją Rodacy na Litwie? Mam nadzieję, że ktoś się przychyli do mojej prośby, tak mi smutno bez „Kuriera”. Z góry dziękuję.

Edyta WIRBUL
Mój adres:
21840 Białostok
Witłabska 10b
Postawy, ul. Klaro 5-2

„CO NAM ZOSTAŁO Z TYCH LAT”

pod takim tytułem w Wileńskim Domu Kultury Kwartalnik (Kwarto 5) w najbliższym czwartku (czyż 29 października) odbędzie się wieczór wierszy śpiewanych Juliana Tuwima. Taką niespodziankę przywiezie do naszego grona polski teatr zawodowy z Cieszyńska Czeskiego. Notabene jest on jedynym za-

wodowym teatrem polskim działającym poza granicami kraju. Wszystkich zainteresowanych informujemy, iż bilety na te imprezy można nabyć u dyżurnego w DK Wojłajzary, Początek imprezy o 18.30.

OSWIADCZENIE BIURA PRASOWO-INFORMACYJNEGO LDPP

Niektóre zagraniczne agencje informacyjne, zarówno zachodnie jak i wschodnie, komentując wstępne wyniki wyborów do Sejmu Litwy podkreślają, że zwyciężyła partia neokomunistyczna. W związku z tym usiłują rozpowszechnić wątpliwości, czy Litwa kontynuować będzie drogę ugruntowania państwowości, niepodległości, czy nadal tworzyć będzie gospodarkę rynkową, kontynuować prywatyzację i inne zapoczątkowane reformy.

Raz jeszcze chcemy zwrócić uwagę agencji informacyjnych na oświadczenie Prezydium Rady LDPP, rozpowszechnione poprzez kanały ELPY 26 października. Głosi ono, że „deputowani LDPP w Sejmie Republiki Litewskiej konsekwentnie kontynuować będą proces ugruntowania państwowości niepodległej Litwy, żądać niezwłocznego wycofania b. armii radzieckiej oraz wyrównania start Litwie”. Oświadczenie niedwuznacznie opowiada się za reformami gospodarczymi oraz jak najbardziej szczerą i ich konsekwentną realizacją.

LDPP nadal prowadzi będzie politykę orientacji socjaldemokratycznej, socjalreformistycznej, nie mającej nic wspólnego z ideologią komunistyczną czy neokomunistyczną. Cofnięcia się wstecz nie będzie, program partii i zamary jego zrealizowania, jak też jej realna polityka na przestrzeni dwóch ostatnich lat w pełni są zgodne z wolą mieszkańców Litwy budować niepodległą republikę demokratyczną.

27 października 1992 r.

SPECJALIŚCI BANKU ŚWIATOWEGO O ENERGETYCE I LITWY

Przez kilka tygodni na Litwie pracowała grupa specjalistów Banku Światowego. Interesowała ich problematyka energetyki Litwy, możliwości techniczne zaopatrzenia się w ropę naftową, gaz. 26 października przedstawiciele BS spotkali się z premierem A. Abišalą, złożyli mu sprawozdanie. Mówiono o projektach, których wcielanie polepszyłoby stan energetyczny Litwy. Podkreślono, że nie wykorzystuje się szczególnie zasobów i nasze państwo pod tym względem jest załezne od państwa sąsiedniego. Omówiono także projekty na przyszłość dotyczące budowy terminalu naftowego, rekonstrukcji elektrowni cieplnej w Elektrėnai. Sprawozdanie specjalistów Banku Światowego zawiera propozycje, wnioski, projekty oraz sposoby ich sztybzej realizacji. (ELTA)

„Baltic shoe + textile-92” zaprasza



Kontakty i kontrakty zawierano od pierwszych chwil działalności wystawy.

(Dokończenie ze str. 1)

stwa branży. Zmniejszyły one zakres produkcji tylko o 14 proc., kiedy inne o 45%.

Słowem obok stoisk najbardziej rozwiniętych firm świata na wystawie zobaczymy ekspozycje z „Audejasa”, „Lelii”, „Litaxasa”, „Drobę”, Olickiego Kombiunatu Bawelinięgo itd.

Trzeba też zaznaczyć, iż udział w wystawie nie tak tańco kosztuje — jeden metr kwadratowy powierzchni z meblami szacuje się na 578 DM...

Choć impreza w zasadzie jest przeznaczona dla specjalistów i przedsiębiorców przemysłu lekkiego, którzy założyli własne firmy i pragną nabyć nowoczes-

ny sprzęt, technologię, posiadać kontrakty na dostawy pa fabrykatów i surowca dla produkcji obuwia, ubrań, tkanin — zainteresuje ona również regularnego mieszkańca, handlowca. Do 30 października nie będzie odbywać się wystawa, nie od godziny 15 do 18, ale od godziny 10 do 18, a do 28 października od godzin 10 do zamknięcia wystawy będzie odbywała się sprzedaż detaliczna na eksponatow. Będzie można nabyć supermodne ubrania, tkaniny.

A to informacja nie tylko dla kobiet — o 16 godzinie będzie odbywała prezentacja mod.

Zygmunt WIRPISTA
Fot. W. Charb

Politycy polscy o wyborach na Litwie

WARSZAWA, 26 października (kor. ELTA A. Degutis). Szerokim echem odbiły się w Polsce wybory do Sejmu Litwy. Korespondenci PAP i ELTA poprosili o skomentowanie wstępnych wyników wyborów znanych działaczy politycznych Polski:

Ludwik Doma, przedstawiciel Porozumienia Obywatelskiego Centrum: Po Rumuni Litwa jest drugim krajem, w którym w wyniku w wyborach zdobywają siły postkomunistyczne. Powinno być pytanie, czy to nie jest niebezpieczna tendencja odwracająca wiodły polityczny w wartościach demokracji poprzez system postkomunistyczny, niewspierany na Litwie przez nas.

Bronisław Geremek, przewodniczący komisji spraw zagranicznych, członek Unii Demokratycznej: Wyniki wyborów należy ocenić w kontekście sytuacji krajów postkomunistycznych: ciepłota ludzka jest na wyczerpaniu, brak oczywistych osiągnięć gospodarczych. Spodziewamy się, że kierunek reform gospodarczych na Litwie, szacunek dla praw człowieka i umniejszenie narodowych, funkcjonalnie politycznego systemu dotychczasowego, nie zmienią się. We wszystkich krajach postkomunistycznych wśród zamieszek objawiają się stare siły, co jeszcze nie oznacza, że mogą one wrócić. W Polsce proces przemian jest nieodwracalny.

Stefan Niesiołowski, przewodniczący ZChN: Jest to pytanie. Wyniki wyborów na Litwie są równo jak i w Rumuni, w wyniku niekorzystnej sytuacji gospodarczej. Komisji wiodły przystępują trudności i zdobywanie wyborów może okazać dobre wyniki wyborów. Nie należy jednak odnotować, że stanowią oni jeszcze kierunek zmiany politycznej na Litwie. Sajudis wraz z chreścijańskimi demokratami uzyskał więcej głosów niż postkomunistyczny.

MSZA ŚW. DLA STUDENTÓW O GODZ. 19.00

Do notatki pt. „Studenti z Chrystusem” zamieszczonej w naszej gazecie 17.10.92 wkradł się błąd. Msza św. dla studentów i profesorów wyższych uczelni Wilna będzie odprawiana w każdą ostatnią czwartek miesiąca w

kościółce Św. Ducha o godz. 19.00 a nie o 9.00 jak podaliśmy w poprzedniej informacji. Jeszcze raz przepraszamy. Jeszcze raz musimy tuż przed pierwszą Mszą św. dla studentów zostanie ogłoszony na 29 października o godz.

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ
Nr 794 Z 23 PAŹDZIERNIKA 1992 R.

O pomocy państwa dla niezamożnych rodzin i ulgach w usługach komunalnych

Z uwagi na to, że podrozłożyły się żywnościowe i usługi komunalne oraz w celu zwiększenia pomocy państwa rodzinom niezamożnym, rząd Republiki Litewskiej postanowił:

1. Wypłacić od 1 listopada 1992 r.:

- 1.1. niepracującym emerytom emeryturę i państwowy dodatek socjalny, stanowiący 40 proc. różnicy między 4000 talonów i emeryturą bieżącego miesiąca, jeżeli nie przekracza ona 3750 talonów miesięcznie. Państwowy dodatek socjalny wyznaczają i wypłacają miejscie i rejonowe Zarządy Państwowych Bezpieczeństwa Społecznego z przekazywanych im środków budżetów samorządowych;
- 1.2. wszystkim członkom rodziny (tarówno dzieciom, jak i osobom pełnoletnim) tych kategorii mieszkaniów, które przewidziane zostały w zatwierdzonym rozpoznaniu Ministerstwa Opieki Społecznej nr 8 z 15 stycznia 1992 r., przepisach są stałymi i wypłacani zasiłek socjalny – zasiłek socjalny, stanowiący 40 proc. różnicy między 4000 talonów i średnimi dochodami z ostatnich trzech miesięcy, przypadającym na jednego członka rodziny, jeżeli te dochody nie przekraczają 3750 talonów miesięcznie.

2. Ustalić, że:
- 2.1. za osobną rodzinę dla użytkownika zasiłku socjalnego uważa się w tym przypadku, konstanty, wady, niezależnie od tego, czy mają dzieci (osoby na utrzymaniu), jak też opiekunów z podopiecznymi i osoby nie pozostające w związku małżeńskim (samotne). Emeryci z wyjątkiem dzieci-inwalidów pobierających renty i dzieci po stracie rodziców (uważani są za osobną rodzinę niezależnie od tego, czy mieszkają osobno, czy w rodzinach swych dzieci podopiecznych). Uczniowie i studenci nie pozostający w związku małżeńskim, uważani są za członków rodzin ich rodziców (opiekunów). Do składu rodziny rodziców zaliczani są również uczniowie i studenci mający ukończone 18 lat niezależnie od tego, czy otrzymują stypendia. Żołnierze czynnej służby, ochrony kraju (zobowiązani do służby wojskowej), oso-

by utrzymywane przez państwo w pensjonatach i innych placówkach nie są zaliczane do składu rodziny. Nie są zaliczane do jej składu również osoby aresztowane przed sądem i odbywające karę;

2.2. zasiłek socjalny wypłaca się rodzicom kategorii wyszczególnionych w punkcie 1.2, jeżeli drugi współmałżonek pracuje, uczy się z porozumieniem miejsca pracy albo nie pracuje z następujących przyczyn:

- 2.2.1. jest emerytą;
- 2.2.2. jest bezrobotnym, zarejestrowanym na giełdzie pracy jako aktywnie poszukujący pracy i otrzymujący zasiłek bezrobotnego (w okresie przekwalifikowania – stypendium) albo w trybie ustalonym przez ustawę Republiki Litewskiej o zatrudnieniu mieszkańców upłynął okres wypłacania mu zasiłku bezrobotnego (w okresie przekwalifikowania – stypendium), ale giełda pracy nadal poszukuje mu zatrudnienia i nie oferuje robót publicznych;
- 2.2.3. jest zarejestrowany co najmniej od miesiąca na giełdzie pracy jako aktywnie poszukujący pracy i w trybie ustalonym przez ustawę Republiki Litewskiej o zatrudnieniu mieszkańców nie może być wypłacony zasiłek bezrobotnego, ale giełda pracy poszukuje mu zatrudnienia i nie oferuje robót publicznych lub przekwalifikowania się;
- 2.2.4. jest uznany za przebywającego w nieznanym miejscu;
- 2.2.5. jest uznany za czasowo niezdołnego do pracy lub skierowany na kurację (co najmniej na miesiąc) do stałej placówki leczniczej;
- 2.2.6. opiekuje się wychowanym w domu dzieckiem od lat 3, gdy nie ma innych osób, które mogą się nim opiekować;
- 2.2.7. opiekuje się osobami, które zostały uznane za niezdolne do czynności prawnych;
- 2.2.8. pielęgnuje chorego członka rodziny, inwalidę I i II grupy albo dziecko-inwalidę, jeżeli ustalono, że niezbędna jest mu nieustanna pielęgnacja i nie ma innych osób, które mogłyby zajmować się pielęgnacją;
- 2.3. Zasiłek socjalny wypłaca

się również:

- 2.3.1. rodzinom, w których obaj współmałżonkowie, jedyna spośród współmałżonków osoba albo osoba nie pozostająca w związku małżeńskim (samotna) nie uczy się i nie pracuje z ważnych przyczyn, wyszczególnionych w punktach 2.2.2., 2.2.3., 2.2.5., 2.2.7. i 2.2.8.;
- 2.3.2. kobietom w ciąży, nie otrzymującym zasiłków z tytułu macierzyństwa przewidzianych w państwowej ustawie Republiki Litewskiej o ubezpieczeniach socjalnych lub ustawie Republiki Litewskiej o zasiłkach dla rodziny z tytułu pomocy państwowej. Zasiłek socjalny wypłaca się im w ustalonym przez ustawy okresie przed porodem i po porodzie;
- 2.3.3. abiturientom (absolwentom) państwowych dziennej szkoły ogólnokształcącej, zawodowych i pomaturalnych oraz uczniom po ukończeniu niepełnej szkoły średniej i w okresie od zakończenia szkoły do 1 września tego samego roku, jeżeli w tym czasie nie pracują i zamierzają podjąć dalszą naukę.

3. Ustalić, że:
- 3.1. przynajmniej zasiłek socjalny, od dochodów rodzin, w których są niepracujący emeryci, zaliczana jest suma emerytury, która otrzymuje każdy emeryt w ciągu ostatnich trzech miesięcy, dołączając trzykrotnie państwowy dodatek socjalny do emerytury z tego miesiąca, od którego zostanie rozpoczęte wypłacanie zasiłku socjalnego;
- 3.2. zasiłek socjalny jego odbiorcom wypłaca się po przedłożeniu ogólnej książeczki rozliczeniowej lub innego stosownego dokumentu (według miejsca zameldowania) stwierdzającego, że wniesiono opłaty za usługi komunalne z ubiegłego miesiąca;
- 3.3. zasiłek socjalny wypłaca się od 1 listopada 1992 r. kalendarzowo za zatwierdzonymi niniejszą uchwałą i rozporządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej nr 8 z 15 stycznia 1992 r. przepisami o przyznawaniu i wypłacaniu zasiłku socjalnego.
- 3.4. Polecic Ministerstwu Opieki Społecznej, aby w razie potrzeby udzielał dodatkowych wy-

jaśnień w sprawie wypłacania przewidzianego w niniejszej uchwale zasiłku socjalnego.

5. Przyznać zarządom miejskim i rejonowym prawo do:
- 5.1. w razie potrzeby rozstrzygnięcia kwestii przyznawania i wypłacania zasiłku socjalnego rodzinom niezamożnym, dla których nie jest on przewidziany w niniejszej uchwale, jak też nieprzynawania w niektórych przypadkach zasiłku lub wstrzymywania wypłaty jego rodzinnym, mającym dodatkowe dochody, których one nie za-deklarowały, prosząc o przyznanie zasiłku socjalnego;
- 5.2. wstrzymywania z własnej inicjatywy albo na wniosek przedsiębiorstw, instytucji i organizacji wypłacania w gotówce zasiłków socjalnych i innych, przyznawanych ze środków budżetów samorządów rejonów, wykorzystujących je nie według przeznaczenia i nie na potrzeby dzieci, oraz dając takim rodzinom możliwość otrzymywania stosownej pomocy państwa w innej postaci.
6. Unieważnić od 1 listopada 1992 r. minimalny zasiłek socjalny, który wypłacano bez względu na dochody rodziny.
7. Rozpocząć wypłacanie od 1 listopada 1992 r. ze środków budżetów samorządowych zasiłku w wysokości minimalnego poziomu utrzymania nie posiadającym środków sierotom i dzieciom, które pozostały bez opieki rodziców, gdy zakończy się okres ich pobytu u opiekunów lub w państwowej placówce dziecięcej, jak też innym sierotom nie otrzymującym od państwa lub bliższych ich pozostałych bez opieki dzieciom na czas ich nauki w dziennej szkole ogólnokształcącej oraz na okres od zakończenia szkoły do 1 września tego roku, jeżeli w tym czasie nie pracują, ale zamierzają podjąć dalszą naukę. Dzieciom tym pozostawia się prawo również do otrzymywania zasiłku socjalnego.
8. Przyznać zarządom miejskim i rejonowym prawo do odrzucania na prośbę rodzin potrzebujących wsparcia socjalnego części opłaty (do 50 proc.) za ogrzewanie mieszkania i za usługi komunalne (dostarczenie wody gorącej i zimnej, windę oraz gaz). Zadużenie każdego miesiąca powinno być zwrocone (spłacone) nie później niż w ciągu 6 miesięcy.
9. Odroczone sumy opłat dla przedsiębiorstw świadczących usługi komunalne i dostarczających ciepła pokrywane są ze środków budżetów samorzą-

dów w trybie ustalonym przez Ministerstwo Finansów.

9. Ustalić, że od 1 listopada 1992 r.:
- 9.1. dla rodzin, wychowujących troje i więcej dzieci do lat 16 (studentów i uczniów do 21) za trzecie i każde następane dziecko opłatę za gaz ziemny, używany do przyrządzania posiłków oblicza się z zastosowaniem 50 proc. ustalonej taryfy.
- 9.2. przedsiębiorstwom dostarczającym gaz ziemny całą sumę obniżki przewidzianą w punkcie 9.1. kompensuje się z budżetu państwowego (funduszu zasobów finansowych) Litwy w trybie ustalonym przez Ministerstwo Finansów.
10. Zalecić zarządom miejskim i rejonowym:
- 10.1. zwiększyć pomoc rodzin, które znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej, przeznaczając im dodatkowe jednorazowe albo terminowe zasiłki na zakup niezbędniejszych przedmiotów gospodarstwa domowego, żywności, odzieży, obuwia, paliwa, na remont mieszkania, opłacenie usług komunalnych oraz częściowo rekompensowanie imnych niezbędnych wydatków rodzin, gdy z przyczyn obiektywnych rodziny nie mają wystarczających dochodów na zaspokojenie minimalnych potrzeb. W tym celu wykorzystać środki budżetów samorządów i dobroczynności oraz subwencje z budżetu państwowego Litwy;
- 10.2. przygotować się do wypłacania od 1 grudnia 1992 r. z zasiłków socjalnych ich odbiorcom, pracującym w niepaństwowych przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach;
- 10.3. z uwagi na to, że wydziałem opieki i troski przybyło dodatkowej pracy, w ustalonym trybie rozstrzygać kwestie usprawianiania pracy tych wydziałów i zwiększania liczby ich pracowników.
11. Polecic Ministerstwu Finansów kompensowanie samorządom z budżetu państwowego Litwy dodatkowych środków, jakie są potrzebne do wypłacania przewidzianego w niniejszej uchwale zasiłku socjalnego.
12. Uznać za nieważne punkt 3.3. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 252 z 7 kwietnia 1992 r. „O przyznawaniu ulg w opłacie za usługi komunalne osobom potrzebującym wsparcia socjalnego” oraz ulg w opłacie usług pogrzebowych (Dziennik Ustaw, 1992, nr 17–488).

11. Polecic Ministerstwu Finansów kompensowanie samorządom z budżetu państwowego Litwy dodatkowych środków, jakie są potrzebne do wypłacania przewidzianego w niniejszej uchwale zasiłku socjalnego.

12. Uznać za nieważne punkt 3.3. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 252 z 7 kwietnia 1992 r. „O przyznawaniu ulg w opłacie za usługi komunalne osobom potrzebującym wsparcia socjalnego” oraz ulg w opłacie usług pogrzebowych (Dziennik Ustaw, 1992, nr 17–488).

Premier Republiki Litewskiej
Aleksandras ABISALA

Czy będą zimą w Święcianach warzywa?

Na to pytanie dyrektor święciańskiego Produkcyjnego Zjednoczenia Skupu „Platas Matulauškas” odpowiedział następująco:

— Uważam, że ziemniaków nie zabraknie. Mamy ich w naszej przechowalni 115 ton. Kupiliśmy także 5 ton buraczaków, 15 ton kapusty, 8 ton czosnku. Gorzej mają się sprawy z marchwią. Na Litwie w tym roku nie obrodziła. Musimy szukać gdzie indziej, ale jest to tylko kłopotliwe, ale nie drogie. Zdałoby się, że Buraków obok Rejonu ostrowieckiego graniczy z naszym, a leży w miejscie KAMAZU, by przewieźć ziemniaki kosztowało 10 tys. rubli. Ceny ogólnie powiodły się. W naszym kraju mamy doświadczenia z warzywami. Jeżeli dawniej ludzie kupowali ziemniaki na programach, to obecnie kli-

ki nudzą się przy ladach. Czasami zairzy jakiś klient prosząc o niewielką ilość orzechów włoskich lub ziemnych o zagraniczne łakocie w ładnych opakowaniach. A gdzie warzywa? Wybór ubogi, jakości wątpliwa. Ziemniaki kosztują 27 talonów za kilogram. Drobne, brudne. Są pomidory, kapusta, cebula. Ich jakość także pozostawia wiele do życzenia. I to wszystko. Człowiek spojrzysz na takie „dary jesieni” i idzie na rynek.

A rynek teraz zwiózł się znacznie. Tu nadmiar produkcji sprzedają mieszkańcy miasteczka i okoliczni chłopcy, przedsiębiorcy ludzie przybyli z daleka. Stoi ciężarówka, po brzozi wypełniona dorodnymi ziemniakami.

— Skąd jesteście?

— Z obwodu brzeskiego. Kupujecie ziemniaki. 30 rubli za kilogram.

Niewiele drożej niż w sklepie, a jakości wybora.

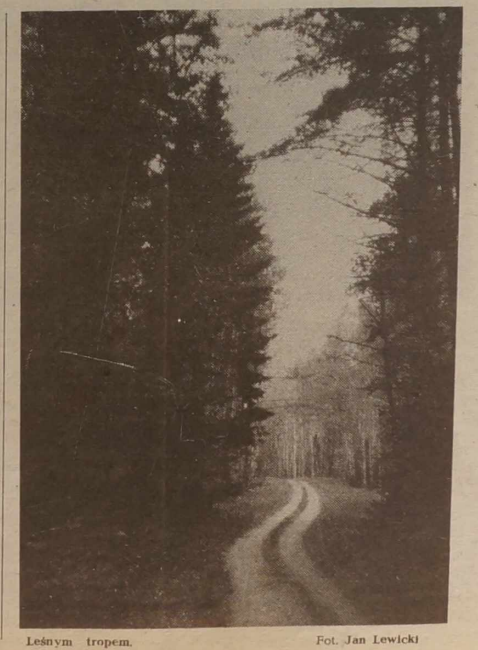
W miejskim kiosku w ciągu kilku tygodni sprzedawano paprykę, bakłażany, kapustę i inne warzywa ze Stawropola. Zjawili się w Święcianach banany, winog-

rona. Nabywca płaci nie tylko za owoc, ale i za ich dostawę, dlatego ceny są wygórowane. Ale można wybiec, targować się. To nie w sklepie; bierziesz to, co ci dają. Tu wszystkim rządzi konkurencja. Klient już może dokonać pewnego wyboru. I to się chwali.

Dawniej warzywa uprawiał Cyrklicki Swochoz-Technikum. Otrzymał plany z gór. Plany te trzeba było wykonać za wszelką cenę. Warzywa nie przynosiły swochozowi dochodu, ale w handlu, ładowniach były. Obecnie na terenie technikum powstało kilka spółek. Hodują to, co im się najbardziej opłaca. Stał warzyw praktycznie nie ma. A agencji skupu nadal czeka, jeszcze się ludzą...

Trudno podzielać optymizm dyrektora Matulauškas. Warzywa będą mieli ci, którzy wyhodowali je we własnym ogrodzie, ustrzeżli przed suszą minionego lata, przed licznymi zlodziejami. Warzywa będą, jeżeli nie zawiedzie rynek. Na nie najbardziej liczyć nie można.

Nikolaj NIEZAMOW



Leśnym tropem. Fot. Jan Lewicki

Wileński reportaż

Harlem

Przez małuskie, szczególnie przed laty zaklejone okienka, za których szybami widać mocno przybrudzoną watę z kilkoma zabawkami choinkowymi — świat wygląda zupełnie inaczej. Widać tylko ten najbliższy kawałek ulicy, z ogromnymi kałużami, które zostają zawsze po deszczu i są doskonałą sadzawką dla gęsi, żaywających tu codziennej kąpieli. Zdziwione podnoszą głowy, gdy z rzadka przejeżdżający samochód zakłóci ich sielankę.

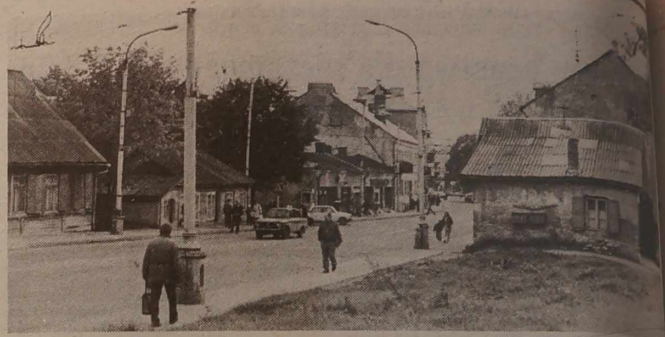
Małe drewniane chatki z każdym rokiem coraz bardziej wstają do ziemi, a ich ściany i dachy, gdyby tylko można, należałoby przenieść do sal ekspozycyjnych jako swoistą sztukę świadcząca o nieograniczonej fantazji gospodarzy, którzy za wszelką cenę muszą przetrwać. Z podwórzą sklepów, z pobliskich śmietników przynoszą deski, deseczki, tekturę, by jakos załatać dziury, których robi się coraz więcej.

Niepowtarzalne są podwórza zabudowane gęsto składami, składzikami, drewnianymi wychódkami. Tworzą całe szpalery. Wiosną bzy zagładające niemal do każdego domku przysioną tę szpetotę i nędrę, a potem przez całe lato zielone grzadzki, a obok sąsiadująca dzika roślinność będzie odciągała wzrok przechodnia od tych złomów — współczesnego wileńskiego Harlemu.

Tu na podwórkach patają się koty, psy, spacerują kury, gęsi, tu woda deszczowa spływa do beczek, którą później polewa się ogrody. Tu w większości nie ma chodników, ani asfaltu, więc latem na drogach aż się kurzy. Lecz mimo to zakątek ten jest niezwykle urokliwy. Na podwórzu suszy się bielizna, na płocie ujrzyć, dzbanek malownicze słoneczniki zagładają do wielu okien.

Śnipsizki. Dawne przedmie-

ście północne miasta położone na przeciwnym brzegu Wilii przez wieki stanowiło naturalną granicę grodu. W ciągu wielu lat, jak pisał sławny Juliusz Klos, było ono „niewyzyskane nalezycie, wielkie obszary niezabudowane, czekające lepszej przyszłości”. Szyły lata. Powstawały tu kilkupiętrowe kamienice, nawet kilka zakładów, rynek, obok drewniane gęsto zabudowane domki. Dziś Śnipsizki są w samym centrum. Mimo to nie mają szczęścia. Po wojnie rzucano się do budowy nowych dzielnic. Powstawały dokoła Żyrmunai, Baitupie, Szeszkinie... O Śnipsizkach zapomniano. To gospodarze miasta i projektanci. Ale za to są ogromną atrakcją dla zagranicznego turysty, który wprost z okien hotelu „Lietuva” może oglądać, fotografować te slumsy. O ludziach się nie mówi. W większości są to prywatni właściciele, rodowici wilanie, którzy znikąd nie przyjeżdżali, o metry kwadratowe się nie ubiegali uważając, że skoro mają dach nad głową mogą poczekać. I tak już ich ciśnie idzibki robiły się jeszcze ciasniejsze. Dorastały dzieci, wnuki. Dzielono więc jeden pokój na trzy części. W Wilnie chyba nie ma innej tak gęsto zaludnionej dzielnicy. I chyba nie ma też tylu domów potrzebujących natychmiastowej pomocy. 270 jest w stanie awaryjnym. To państwowe, naó którymi pieczę ma starostwo, oraz przedsiębiorstwo przy nim rozlokowane. Dyrektor tego przedsiębiorstwa Juozas Grajauskas mówi, że niestety taka opieka jest w zasadzie teoretyczna, bo co można zrobić, kiedy dom dosłownie się wali, a pieniędzy na gruntowny remont brak. Zresztą, czy pomoże tym domom biegnący remont. Dziwić się więc nie należy, że wiele lat w instytutach projektowych



miasta toczy się dyskusja nad tą dzielnicą. Co lepiej zrobić: zburzyć wszystko i na tym miejscu zbudować wieżowce, czy restaurować po kawałku? Na to drugie byliśmy zawsze biedni. Dziś chyba tylko „zagranicznik”, czy „garunajczyk” dałby radę. Bo odwołanych mieszkańców — właścicieli tych niedużych prywatnych domów — na pewno nie. Nie trzeba zapominać, że nie ma tu wodociągu, kanalizacji, ba, że świećka trzeba szukać telefon-automatu.

Wyjątkiem jest chyba ulica Kalwaryjska. Wyróżniająca się nie tyle zabudową, co ruchliwością, ze względu na trasę przelotową i rynek, który jest osobnym utrapieniem dla starostwa i gospodarzy pobliskich domów, albowiem muszą dobrze zamykać domy, składy, ubikacje. Te ostatnie — a jest ich 171 — małutkie, drewniane z tradycyjną jamą u dołu przysparzają wiele pracy i kosztów przedsiębiorstwu śnipsizkiemu. Albowiem każdy mieszkaniec (domu państwowego) płaci za ich oczyszczenie 10 kopiejek (!) miesięcznie. Nie wiem, czym teraz ludzie będą się rozliczać, kiedy przepięknie zlikwidowano. Chociaż co to było za rozliczenie, łatwo obliczyć. Właściciele domów prywatnych sami muszą dbać o swój teren. Przedsiębiorstwo za wszystkimi obowiązkami nie nadąza, bo, jak mówi Juozas Grajauskas, każdy dzień rozpoczynają od

...awarii Rury kanalizacyjnej (w tej części, w jakiej są) są tak stare, że trzeba je wszystkie zamienić. Skoro tego nie mogą zrobić latają kawałkami. Z tym, że w wielu wypadkach są beznadziejni. Części zamiennych nie ma, nawet po cenach rynkowych. I radź tu sobie, człowieczel!

Dolżmy do tego czyszczenie pieców, krycie dachów, wywożenie śmieci, jesienią liści itp., itd. Osobna udręka — to pobieranie opłaty za mieszkanie. Ludzie płacą bardzo łąe. 22 proc. dłużników.

— Dzielnicą naszą specyficzną — mówi dyrektor. Tu dużo pijaków, nierobów, trudno z nimi się domówić. Chociaż tak Bogiem a prawdą za co mają płacić, skoro zmuszeni są wegetować w takich warunkach. A przecież chyba zgodni jesteśmy co do tego, że byt określa naszą świadomość.

Dla turysty albo przypadkowego przechodnia, jak nadmieniliśmy powyżej, teren to nadzwyczaj urokliwy, ze względu na swe zaniedbanie. Proponując więc zachować go w całości gospodarze miasta widocznie chcą zarobić, pobierając opłatę za wstęp do tego swoistego skansenu. Tylko kto z wysoko postawionych dygnitarzy albo ojców miasta chciałby zamieszkać w tym wileńskim Harlemie?

Powiadają, że obecnie te stare rudery wykupują lub zamieniają na mieszkania z wygodami ludzie zamożni.

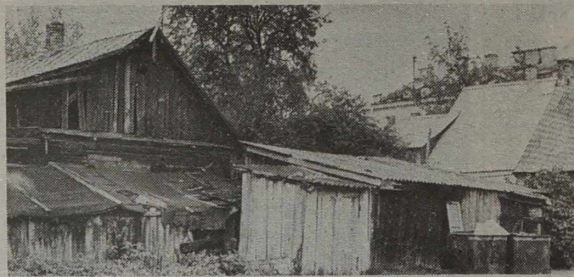


aby odrestaurować a raczej odbudować na nowo walnie się domy w tej centralnej dzielnicy miasta. No cóż, my że to i będzie rozwijaniem dawno już nabrzmiałego problemu przyszłości tej starej dzielnicy wileńskiej.

Helena GLADKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: kilka miejsc z współczesnych wileńskich Śnipsizek.

Fot. W. Chach



UCHWAŁA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ W SPRAWIE ZWOLANIA POSIEDZENIA NADZWYCZAJNEGO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej postanawia: 1) Zwolnić posiedzenie nadzwyczajne Rady Najwyższej Republiki Litewskiej 29 października 1992 r. o godz. 10. 2) Przekazać Radzie Najwyższej do omówienia następujące kwestie: 1) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O udokładnieniu asygnowan budżetu państwowego na utrzymanie organów władzy

państwowej, zarządzania i praworządności”. Referent — A. Misevičius; 2) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu części pierwszej artykułu 13 Ustawy Republiki Litewskiej o przedsióbrstwach”. Referent — S. Endriuska; 3) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O utworzeniu sądów okręgowych, Sądu Apelacyjnego Litwy i Sądu Najwyższego Lit-

wy”. Referent — Z. Juknevičius; 4) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie artykułu 7 (1) kodeksu cywilnego Republiki Litewskiej oraz artykułu 33 ustawy o prasie i innych środków masowego przekazu”. Referent — Z. Siličytė; 5) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O gwarancjach społecznych dla członków Sejmu i rządu Republiki Litewskiej”. Referent — L. N. Rasimavičius; 6) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie kodeksu cywilnego Republiki Litewskiej”. Referent — Z. Juknevičius; 7) projekt ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji usta-

wy Republiki Litewskiej „O trybie i warunkach przywrócenia praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchomości”. Referent M. Treinys; 8) projekty ustaw Republiki Litewskiej „O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o podstawach samorządu terytorialnego”, „O nowelizacji artykułu 19 ustawy o rządzie Republiki Litewskiej” i „O zmianie artykułu 31 ustawy Republiki Litewskiej o składzie budżetu”. Referenci — S. Kropas i A. Žalys; 9) ratyfikacja umów międzynarodowych: konwencje konsularne między Republiką Litewską i Chińską Republiką Ludową podpisane 15 sierpnia 1992 r. w Pek-

nie. Referent — A. Sadauskas; umowy Republiki Litewskiej i Republiki Turckiej o współpracy gospodarczej i handlowej podpisanej 27 sierpnia 1992 r. w Izmirze. Referent — V. Alekšaitis; umowy Rządu Republiki Litewskiej i Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki: o pomocy w dziedzinach gospodarczej, technologicznej oraz związanych z nimi podpisanej 21 września 1992 r. w Wilnie. Referent — V. Alekšaitis. Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas LANDSBERGIS. Wilno, 21 października 1992 r.

Realia dnia dzisiejszego

Z rachunku pani Kowalskiej

Pani Kowalska jest urzędniczką. Otrzymuje niezłą pensję — 7 tys. złotych. Ale mimo to, mówi, nie potrafi z jej pensji odłożyć sobie coś niecoś na „czarną gotówkę”.

Jeszcze dwa lata temu miała na książeczce oszczędnościowej 10 tys. rb. i czuła się zabezpieczona na starość. Teraz ma te same 10 tys., ale stanowią one niewiele więcej ponad jej miesięczne pobory. Więc o starości nie ma mowy. Myśli o niej ze strachem. Żyje w ciągłej niepewności. Spodziewa się rozwiązania ministerstwa, zwolnienia z pracy. Z przeżnięciem zastanawia się nad tym, co będzie robiła, jeżeli zachoruje — leki są teraz tak drogie. Przychylenie do domu pielęgniarki i zrobienie zastrzyku kosztuje z pewnością majątek.

Jeżeli chodzi o sposób myślenia — mówi — to dopędziliśmy już kraje kapitalistyczne. Tylko że tam jest prężny system pomocy bezrobotnym, kompensat na leczenie, większe możliwości znalezienia nowej pracy, zmiany zawodu. Tam mają różnego rodzaju kursy, za które nie trzeba płacić miesięcznej pensji, mnóstwo prywatnych zakładów, instytucji.

Pani Kowalska czytała kiedyś w „Kobięcie i Życiu” o modę Dunce, która rozwiodła się z mężem i utrzymywała troje dzieci. Nie

pracowała, bo straciłaby zapomogi na dzieci, które pozwalały im całkiem dostojnie żyć.

Pani Kowalskiej zepsuł się telewizor. To była prawdziwa klęska. Miała uczucie, że z domu wyjechał ktoś bliski, z którym spędzała drugie samotne wieczory. Wywołała majstra z ogłoszenia w gazecie. Przyszedł natychmiast w czasie, który jej odpowiadał. I to było dobrodziejstwem nowego systemu. Kiedyś, przy starym reżimie czekało się na majstra z „Kibirki” po kilka tygodni. Ale kiedy prywatny majster zażądał za naprawę przelącznika i jakiejś jeszcze drobnej części 420 rb., mina jej zrzęda. Przy starym reżimie płaciło się najwyżej 20—40 rb. Ale przy starym reżimie i ona miała pobory 220 rb.

Pani Kowalska wydawała dotąd pieniądze bez zastanowienia. Kiedy w pudełeczku wyzerowało dno — ograniczała swe wydatki. Nie kupowała owoców, mleka, nie chodziła z wizytami. Bo trzeba było przecieć zawsze mieć jakieś upominki.

Po owej naprawie telewizora postanowiła podliczyć swe wrześniowe wydatki. Zrobiła to w przybliżeniu, bo przecieć w naszych czasach 20 złotych to, czy 20 tam — nie robi pogody.

Pani Kowalska ma trzyprocentowe wykupione mieszkanie. Zostało jej po śmierci męża i po wypro-

wadzeniu się na „własny garnuszek” synów. Mogłaby wymienić je na mniejsze, ale pieniądze teraz nie nie znaczą, a mieszkanie jest jakimś lokatą kapitału. Zresztą kto wie, jak się ukoży jej dalsze życie — być może wkrótce zrobi się zniedołężniałą staruszką, będzie musiała wziąć kogoś do pomocy... Więc za mieszkanie zapłaciła we wrześniu ponad 500 złotych (plus elektryczność, telefon).

Ponieważ nosiła dotąd długie włosy, a prąd teraz drogo kosztuje (używała do ich suszenia elektrycznej suszarki), poza tym przydługie suszenie włosów w nieopalanym mieszkaniu naraziło ją stale na przeziębienia, postanowiła ściąć włosy. Jej fryzjerka przyjmuje teraz w domu prywatnie. Pani Kowalska przywzięta się do niej. Wizyta u niej wchodzi do nielicznych przyjemności, na jakie sobie może pozwolić, więc nie chciała zrezygnować z jej usług. We wrześniu jednak Bronia wyceniła tę usługę na 200 rb. Pani Kowalska złydziowała nie chodzić więcej do fryzjera.

Kupiła też we wrześniu kilo cukru na targu za sto złotych, bo w normalnym sklepie nie ma go. Następnym wydatkiem były kozaki na zimę. Zapłaciła za nie tylko... 2 tys. złotych. Mówi „tylko”, bo inni, którzy chcą nosić ładniejsze i bardziej wygodne obuwie, płacą te-

raz 5, 8 a to i 15 tys.

Masło, mleko, chleb kosztowały ją w przybliżeniu 400 — 500 rb. Owoce, które z rzadka kupuje — tyleż.

Gdy zaczęto mówić o tym, że w zimie może zabraknąć ziemniaków, pani Kowalska kupiła ze sto kg po 22 talony za 1 kg. Do tego doszły owoce dla wnuków i jakieś drobne upominki z okazji ich urodzin, buty dla starszego, który chodzi już do czwartej klasy. Te buty kosztowały ją 1500 złotych.

Gdy pani Kowalska zsumowała swe wrześniowe wydatki — włosy jej stanęły dęba. Wysza okragła suma ponad 8 tys. Nie wliczyła w to biletu miesięcznego na trolejbus, kosztów prenumeraty jednej gazety, bileto do kina, teatru, wreszcie mydła i proszków. Teraz gdy premier A. Abisła obiecał zwiększenie czynszu mieszkaniowego do 2 tys. — nie wie, co będzie robiła. A przecieć są osoby, które zarabiają mniej niż ona.

Pani Kowalska ma dorosłe dzieci. Wprawdzie dotąd im pomaga. Obaj synowie całkiem niedawno założyli rodziny. Potrzebują tego i owego. Nie mają porządnego mebli. Ale o meblach teraz nie mogą nawet marzyć. Pani Kowalska nie chce brać od nich pieniędzy, chociaż zawsze jej proponują: mają małe dzieci. Teraz miłe dziecko — to naprawdę luksus.

Ktoś może powiedzieć, że przecieć nie każdy miesiąc kupuje się buty dla siebie i wnuka, nie każdy miesiąc psuje się telewizor. Tak, ale w innych miesiącach bywają inne ciekawe nieprzewidzia-

ne wydatki.

We wrześniu zgłosił jescze u pani Kowalskiej światło. Siedziała w zimnym mieszkaniu bez ogrzewania, prądu, telewizora. Szybko naprawili, ale... Dobrze, że zepsucie było na linii. Gdyby w jej mieszkaniu — musiałaby za naprawę zapłacić z własnej „wychudzonej” kieszeni.

W mieszkaniu coraz to wysiadają krany, WC. Do ich naprawy teraz wola się prywatnego majstra. To też kosztuje. W ubiegłym miesiącu przyszedł jeden taki. Uszczelnili pakami trzy krany, poprawili baczek w toalecie i wziął 200 złotych...

Ze strachem ogląda pani Kowalska swe mieszkanie. Już się zakopczył ściany, już pojawiły się na nich rysy. Remont będzie kosztował z 35—40 tysięcy, jeżeli nie więcej. Skąd je weźmie, jeżeli dotąd nie odłożyła sobie na czarną gotówkę?

Chociaż wszystko tu przypomnia mi najszcześliwszy okres w moim życiu, będę musiała wymienić to mieszkanie na mniejsze — wzdycha pani Kowalska. — A tak cieszyłam się, że zostawię je najstarszemu wnukowi, gdy się ożeni... Poza tym — znam tu wszystkich sąsiadów, oni mnie znają. Gdy w ubiegłym roku zachorowałam na zapalenie płuc — sąsiadka z pierwszego piętra przychodziła wieczorami i stawiała mi co drugi dzień banki. Co będzie w nowym domu? Ile będzie kosztować jedna porcja baniek?

Rozważania średniej statystycznej pani Kowalskiej zapisała Barbara ZNAJDZIEŃSKA

Pod jednym dachem

Zaświadczenie o braku sumienia

Historia ta rozpoczęła się zwyczajnie — jak u wszystkich: dwoje — On i Ona — poznali się, przypadli sobie do serca, aż pewnego wiosennego dnia wyszli z USC jako szczęśliwi małżonkowie. Lecz święto wkrótce minęło, i potoczyła się szara codzienność: dom — praca, praca — dom... Początkowo wynajmowali pokój u siostry męża. Mieli nadzieję na własne mieszkanie. Sołeczni — miasteczko małe, do pracy — dwa kroki, a do rodziców — tuż obok, mieszkają w sąsiedztwie.

Po kilku miesiącach przyszła na świat córka. Po dwóch latach, jak się spodziewano, mężowi przydzielono nowe spółdzielcze mieszkanie. I chociaż na przonożni czekał jeszcze prawie tyle — budowlani nie śpieszyli z oddaniem domu do użytku — to jednak młodzi zatoszczyli się o meble: u jednego z kolegów kupili nowiuteńki komplet do kuchni; a później segment i komplet sypialny — mąż w miejscu pracy otrzymał akurat talony. Zdałoby się że wszystko jest na dobrej drodze...

Lecz w pewnej chwili w stosunkach małżeńskich coś się pogorszyło. Ona coraz częściej przyciskała do jego rodziców, by przecieć „burzę”, bo mąż wrócił pijany. Krzyczał, rozbił naczynia. Dobrze wiedzieli oni o wszystkich konfliktach. Co-

Na marginesie pewnej sprawy sądowej

raz częściej były kłótnie, różna wzajemna niechęć. Niestety, doszło do tego, że ich sprawa rozwodowa znalazła się w sądzie. Stało się to w grudniu ub. roku, w dwa miesiące po przeniesieniu się do nowego mieszkania. I w tym momencie, właściwie rozpoczyna się akcja.

W toku rozpatrywania sprawy o rozwiązaniu małżeństwa, oczywiście, mówiono też o podziale mienia, nabyciego przez małżonków w okresie wspólnego pożycia. Najwartościowszym dobytkiem były, bodajże, meble: komplet kuchenny „Szilute”, segment „Neris” i komplet sypialny „Zunda”.

Podczas sądu ona — Lola Bławezwicz ustyszała nowinę, która poraziła ją niczym grom z jasnego nieba: okazuje się, że właśnie te najbardziej wartościowe rzeczy, rzekomo zostały sprezentowane jej mężowi — Antoniemu Bławezwiczowi — przez jego ojca (a jej świekra) Edmunda Bławezwicza. Znalazł się nawet dokument potwierdzający ten fakt. A mianowicie, zatwierdzony notarialnie akt darowizny, a więc nie podlegały one podziałowi, gdyż wcale nie należały do powodki.

Tyle lat znała Lola rodziców męża i nigdy by się po nich nie spodziewała czegoś

takiego. Oświadczyła na sądzie, że wszystkie meble nabyli wspólnie z mężem. Dlatego świekier nie miał żadnego prawa do rozporządzenia się cudzym mieniem: akt darowizny musi być unieważniony. W tej sytuacji sądził o rozwodzie i zając się nowym sporem. Lola Bławezwicz złożyła bowiem w sądzie podanie o unieważnienie aktu darowizny. Po przeciwnie stronie wystąpił pozwani — jej mąż Antoni Bławezwicz i świekier Edmund Bławezwicz. Obawiając się, że mogą schować lub w jakiś inny sposób pozbryść się rzeczy, nie czekając orzeczenia sądownego, Lola w swym podaniu prosiła sąd o nałożenie sekwstru na majątek, w tym także na meble. Widząc, że nie uczyniono tego, chociaż minęły już ponad 3 tygodnie, pisze jeszcze jedno podanie z jedyną prośbą — o nałożenie sekwstru na meble. Sąd jawnie nie śpieszy. Nateszcze, po upływie jeszcze dwóch tygodni kurator sądowy sprawdza wskazane w podaniu adresy, lecz... mebli nie znajduje.

Mieło sporo czasu, zanim wyznaczono rozprawę sądową o unieważnieniu aktu darowizny. I oto w pochmurny mroczny ranek w sali sądowej zebrał się wszyscy zaintereso-

wani. Zarówno powódka, jak i pozwani mieli adwokatów. Po obowiązkowej procedurze otwarcia posiedzenia sądowego przewodniczący W. Aidukas zapytał czy ktoś z uczestników ma jakieś prośby. Lola poprosiła o przestuchanie jako świadków jej rodziców, kuzynki i sąsiadki: mogli oni potwierdzić, że meble nabywała ona wspólnie z mężem. Edmund Bławezwicz również miał prośbę: dolażyć do aktu... dwa zaświadczenia ze sklepów meblowych. Po co są potrzebne te zaświadczenia? E. Bławezwicz nie wspominał ani słowem. Niestety, przewodniczący sądu też nie pomyślał tak istotną rzecz: nie zapoznał z nowymi dokumentami drugiej strony. Wyprowadzając bieg wydarzeń powiemy, że właśnie te zaświadczenia stały się decydującym atutem, na którego podstawie zapadło nakre, a nie inne orzeczenie sądu, przemawiające nie na korzyść kobiety.

Gdy wreszcie ona i jej adwokat (a później i niżej podpisani) otrzymali do wglądu akta sądowe i przyjrżeli się z bliska tym „dokumentom” to... zabrakło tchu. Try zwykłe kartki papieru, wydarte z uczniowskiego zeszytu w kratkę, a nie żadne oficjalne blankiety placówek handlowych. Napisałe o rękę podobnym charakterem pisma i atramentem, mimo wskazanych różnych dat i miejsca ich wydania. Rze-

czywiście mówił się w nich, jak ogłosił sędzia, że Edmund Bławezwicz nabył takie a takie meble po określonej cenie. U dołu stoi data wydania zaświadczenia, pieczęć sklepu i nieczytelny podpis. Kiedy dokonano zakupu, do okazania w jakich organach wydano te zaświadczenia, kto konkretnie i na jakiej podstawie je sporządził oraz inne dane, są owiane tajemnicą. W zaświadczeniu o kupnie kompletu kuchennego „Szilute” (ten, który kupiono od znajomego) brak nawet jego ceny.

W końcu wyjaśniło się, że do aktu sprawy są załączone nie dwa, lecz... trzy zaświadczenia. A więc podczas rozprawy sądowej zająłono istnienie tego trzeciego papierka. W jakim celu? A może poprzednio wcale go nie było? Zresztą o jego „prawdziwości” świadczy i taka okoliczność, że w tym dniu, który jest wskazany jako data zakupu, sklep w ogóle nie pracował.

Sklep był zamknięty. Edmund i Antoni Bławezwiczowie wszystko przewidzieli, wszystko załatwili, a tu napełnił błąd! Zdałoby się że są musiaby to wszystko sprawdzić. Nie ma nic łatwiejszego: porównać daty w zaświadczeniu z harmonogramem pracy sklepów. A gdyby powstały rozbieżności, to stałyby się one pierwszym powodem do zwątpienia w autentyczności innych danych zawartych w dokumentach. Znadnej jednak analizy, żadnej krytycznej reakcji na załączone papiery, wnioskując z materiałów dochodzenia sądowego, nie



LIETUVOS AIDAS

W numerze z 21 października w rubryce „Polityka” zamieszczony został fragment książki majora KGB Michaiła W. Butkowa pt. „KGB w Norwegii”. Gazeta opatrzyła go tytułem „KGB przeciwko V. Landsbergisowi”.

„Na wiosnę 1990 r. w rezydenturze KGB w Oslo otrzymaliśmy pilny telegram: bezwzględnie wyjaśnić, jak zareaguje Norwegia, jeżeli zostaną podjęte sankcje gospodarcze przeciwko Litwie. Nie zdążyliśmy tu jeszcze spotkać się z naszymi kolegami, a już po dwóch dniach przesyłaliśmy w gazetach i usłyszeliśmy w wiadomościach, że Moskwa ogłosiła blokadę gospodarczą Litwie.

Stycziwna masakra w Wilnie również zaskoczyła rezydenturę w Oslo. Przedtem rozwialiśmy wszelką działalność, starając się zaskodzić autorytetowi Vytautasa Landsbergisa i innych przywódców Litwy. I oto niewicz grom z jasnego nieba! — armia sowiecka w Wilnie strzela do ludzi, są zabici i ranni. Protest Norwegii był ostry. Rozpoczęły się demonstracje na poparcie Litwy. Zabiegi rezydentury poszły na marne.

Odsłoniło się prawdziwe oblicze sowieckich bolszewików i Gorbaczowa. Nastroje w rezydenturze były marne. Nie mogliśmy pojąć, jak wszystko to się stało. Przywódcy sowieciowie sami kopali sobie dół. W sobotę, 12 stycznia, gdy czolgi krążyły ulicami stolicy Litwy (nie wtedy nie wiedzieliśmy o wydarzeniach) rezydentura otrzymała depeszę nakazującą oczernienie Vytautasa Landsbergisa. Takie dyrektywy otrzymywaliśmy również wcz. śniej, jednakże ten telegram złośliwością i nieprzyzwoitością przeciwną wszystkie inne. Oto jego treść: Poleca się, aby po stronie wiarygodne kanały politycy i dziennikarze Norwegii otrzymali następującą wiadomość:

— Landsbergis należy do tak zwanej mafii kowieńskiej, dla której działalności korporacyjnej szczególnie sprzyjająca jest niestabilna sytuacja. On i inni przywódcy tej grupy nagrabili bogactw, korzystając z blokady gospodarczej Litwy (to samo pisał prof. Tichomirov w gazecie „Litwa Sowiecka” — red.).

— Landsbergis jest niekompetentnym politykiem, ambitym; pozbawiony równowagi psychicznej, ogarnięty manią wielkości, o dyktatorskim sposobie bycia. Jeźli Litwa odłączy się od Związku, na pograniczu regionów krajów północnych powstanie dyktatura faszystowska, państwo o rządach totalitarnych, przy czym nie można będzie przewidzieć działań jego przywódców, słowem, państwo wcale nie demokratyczne. Zachód będzie pośrednio odpowiedzialny, gdyż popierał Litwę (...).

Dyskryminacyjna polityka Landsbergisa względem mniejszości narodowych staje się przyczyną licznej emigracji Rosjan, Białorusinów i Polaków — wyjeżdżają prawie 2 mln ludzi. W wyniku kryzysu gospodarczego Rosja i Białoruś nie będą mogły przyjąć emigrantów, więc będą się oni starać trafić na Zachód, przede wszystkim do krajów północnych (...).

Tak pisał major Butkow. Zaś w dopisku do redakcji czytamy:

(...) Wszelkimi sposobami rozpowszechniano propagandę o V. Landsbergisie jako polityku niekompetentnym, ambitym, dyktatorskim, prowokującym Związek Sowiecki. Ślady tych oszczerstw dostrzegamy w literaturze K. Prunskiene, najczęściej w wywiadach zagranicznych, pismach różnorakich filozofów. Nie tylko M. Burokevicius, ale też afginowie starali się oszczerzyć V. Landsbergisa w związku ze stycziwnymi ofiarami, a później „niezależni” dziennikarze rozprawiali brudne insynuacje po masakrze w Miedni-

kach. Podczas obecnej kampanii wyborczej znowu mnożą się „materiały” przeciwko V. Landsbergisowi. Jedną taką całą kolekcją datą instrukcję miejscowego KGB, wykorzystywaną przez „Jedinstwo”, „Opozycję”, znowu puszczają w obieg „Respublika”, „Europa”. Dziwi całkowite wyzerpanie tych panów, ostatecznie przepłył impuls twórczy. Opublikowana w Norwegii instrukcja KGB przeciwko V. Landsbergisowi może wyjaśnić niektórym naiwnym inteligentom, że nasze miejsce-wo jest stokizmy - kukulizmy - juozaitizmy. Nie rosną na pustym miejscu. Są ogrodnicy, którzy pielęgnują, nawożą, zbierają owoce, a kiełki, jak im przypada, „są i gniją”.

LIETUVOS rytas

Główną historię ze świata biznesu i kryminału najczęstiej opisuje ten dziennik: „Revizja w mieszkaniu prezydenta banku” (22 paźd.);

„Czytelnicy, być może, pamiętają niejednokrotnie opisaną w prasie i słyszana w telewizji i radio historię o tym, jak prezydent banku komercyjnego „Geka” G. Konopławas w państwowej komercyjnej firmie gospodarczej „Limeta” (dyrektor generalny A. Seškevičius) nabył 10 kg złota. Na temat tej transakcji krążyły różne opinie — o biznesie do przestępstwa. Obecnie pracownicy prokuratury kończą śledztwo wstępne, w którego toku ustalono, że transakcja ta przyniosła Ministerstwu Zdrowia Litwy 2 mln 148 tys. 300 rubli straty.

W postępowaniu G. Konopławasa i A. Seškevičiusa prokuratura dopatrzy się nadużycia służbowego. Przewiduje to karę do 6 lat pozbawienia wolności. Zdaniem pracowników prokuratury, może być też oskarżenie z artykułu 95 Kodeksu Karnego za kradzież mienia państwowego i społecznego na wielką skalę. W tym przypadku groziłoby to karą od 8 do 15 lat z konfiskata mienia. Karą ta nie należała do tych, jakie zazwyczaj wybiera zamy sobie lub widzimy w filmach. Policjanci nie ruszali pościeli, nie wzięli pod łóżko, nie opukiwali ścian szukając pustych przestrzeni, Gospodynie mieszkająca na życzenie policjantów same pokazały najcenniejsze przedmioty, pieniądze, książeczki oszczędnościowe. Po dokonaniu opisów kilku złotych pierścionków, zegarków, łańcuszków policjanci zwrócili je właścicielom. Opisano i pozostawiono na przechowanie inne najcenniejsze przedmioty tego 4-pokojowego mieszkania — importowane telewizory, aparaty muzyczne, magnetofony, komputery. Skonfiskowano walutę — 10805 dolarów, USA i 520 marek niemieckich. Jak w wielkim zdenerwowaniu powiadziła A. Konopławas, przez całe życie oszczędzała ziarno do ziarna. Zakrewirowano także należące do G. Konopławasa akcje korporacji „Lietverslas” wartości około 15 mln oraz kartę rejestracyjną samochodu „Audi-100”.

Ponieważ G. Konopławas wcale się nie zjawił w swym mieszkaniu, a tylko zatelefonował i poprosił żonę o odczytanie tekstu sankcji na rewizję, funkcjonariusze sami się udali do miejsca jego pracy. Chodził o to, że prokuratura również zleciła policji rewizję w banku „Geka” w tym samym celu, skąd pochodzi złoto. Pracownicy banku objaśniali, że prezydent banku rano (po telefonie znowu) dokąsł wyjechał i jeszcze nie wrócił. Według wstępnych ustaleń poszukiwane złoto z banku „Geka” sprzedane zostało zamkniętej spółce akcyjnej, którą kieruje G. Konopławas.

Redakcji wiadomo, iż wczoraj przed południem G. Konopławas wraz z pewnym deputowanym do Rady Najwyższej odwiedził prokuratora generalnego.

Rewizji oraz nałożenia aresztu na mienie zamierzano też dokonać w mieszkaniu A. Seškevičiusa, ale funkcjonariusze nie znaleźli je zamknięte. Śledzili poinformowali, że już około dwóch miesięcy nikt tu nie mieszka.

W dniu następnym — relacja z konferencji prasowej samego G. Konopławasa:

„Komercałista powiedział, że pracownicy praworządności przesłuchali go tylko jeden raz, więc uważa, że sprawa skończona.

„Wspomniał oświadczył on, że od niektórych pracowników prokuratury, nazwisk, jak objaśnił, na razie nie chce ujawniać” dowiedział się, że otrzymano społeczny nakaz wszczęcia i prowadzenia tej sprawy.

Zapytany, czy zna te siły, które dały ten nakaz, odpowiedział, że zna doskonale nie tylko same siły, ale i konkretne osoby. Poprosił dziennikarzy o cierpliwość — niebawem ich nazwiska zostaną podane. G. Konopławas twierdzi, że wywrotowa mienia w swym mieszkaniu zaczął rekiem, wymyślonym przez kilka osób w gabineciech. Ubolewał, że znaleźli się w Litwie wykonawcy takiej roboty.

Na pytanie „Lietuvos rytas”, czy wśród sił, które uknuły przeciwko niemu taki spisek, są pracownicy Prokuratury Generalnej, G. Konopławas powiedział, że tak i to wlewu.

O tym, że kierownictwo prokuratury uczestniczy w zawczasu zaplanowanej przeciwko niemu akcji, prezydent banku, jak oświadczył, powiedział im samym wczoraj! (...)

W prokuraturze generalnej wraz z deputowanym E. Grakauskasmem złożył on wizytę wczoraj, gdy żona poinformowała go telefonicznie, że w mieszkaniu trwa rewizja.

Zdaniem G. Konopławasa, przedwczorajszą incydent raz jeszcze potwierdził, iż na Litwie jest jeszcze wiele sił, sprzeciwiających się ugruntuowaniu własności prywatnej w naszej republice. Jego zdaniem jest w tym również znaczna wina Parlamentu, który nie przyjął odpowiednich ustaw.

Uczestnicząc w konferencji prasowej współpracownicy G. Konopławasa oświadczyli, że od tego, czy się uda uchronić tego człowieka, w znacznym stopniu uzależniony będzie dalszy los inicjatywy prywatnej.

TIESA

Dwa numery z kolei polojęcia tematów „Sajudis-3”. Jukobas Minkevičius w ten sposób widzi metamorfozę Sajudisu: „Sajudis-3” upadł dlatego, że poszedł nieprawdą drogą. Ekonomiczne przeciwstawia na destrukcyjną politykę, tworzy strukturę państwowe, rozciągając się z realnymi interesami społecznymi, burzył przystłość, nie potrafił stworzyć przyszłości. Zasiadł on niezgodę, podejrzliwość i dążył do dławienia innych jak obcych. W 1988 roku śpiewała cała Litwa, teraz w niej powstała „psia sfora”, tylko orkiestra podgrywa przywódcę państwa. Wtedy V. Landsbergis, V. Petkevicius i V. Tomkus wspólnie wzniesli trójkolorową flagę. Później powstała jednokolorowa „brudna” prasa. Wspinanie się obecnego wodza do góry było osławiane szerokimi barkami byłego przywódcy. Gdy pozycja i opozycja zamieniły się miejscami, nie gardzi się stosowaniem upokarzających metod. Zamiast ich nadmierne, patrytyczny szafował niepodległością Litwy. Ze zasnęło dla niej przeciwstawne zagrożenie — niezależność władzy od Litwy.

Zjazd został zorganizowany przez inicjatywną grupę Sajudisu, której prawie wszyscy członkowie zostali wybrani na członków Rady Sejmu Sajudisu. Wśród nich znalazło się 10 doktorów nauk, profesorów, 10 pisarzy, poetów, kompozytorów, 7 filozofów, 5 ekonomistów, 1 ksiądz i 1 robotnik. Spośród nich w obecnym Sajudisie pozostało 3 lub 4 prekursory, 15 wybrano na deputowanych do RN, większość przetrwała próby władzy, majątki i ambicji. Obecnie 10 pretendentów do Sejmu jest rozproszonych w 7 listach wyborczych. Spośród 35 członków rady Sejmu i Sajudisu przy honorowym przewodniczącym pozostali tylko K. Uoka i E. Zingeris (...).

Profesor Povilas Gylis mówi o „ekonomicznym sajudisowskiej”. W obzbie Sajudisu-3 jest święto. W programie wyborczym DPPL znalazłono społeczność, jakiej nie potrafią objąć ideologicznie tej partii. Nawet przewodniczący RN nie zdołał postrzymać się, aby nie uciecszyć się z bezradności koncepcyjnej oponentów.

A sprzeczność wygląda tak: DPPL po pierwsze, proponuje zmniejszenie podatków po drugie — zwiększenie pomocy dla ludzi potrzebujących wsparcia socjalnego. Jak komentowali przewodniczący RN, „lewica” jednocześnie proponuje zmniejszenie dochodów i zwiększenie wydatków. Z 4-toni wyczuwa się, że zadaje się cios nokautujący czerwonych ekonomistów.

Przystawiając się z terminologii pięgłarskiej na piłkarską powiedzielibyśmy, że jest to raczej gol strzelony do własnej bramki. Muszę zasmucić Sajudis-3. Jego zwycięstwo jest iluzoryczne. Mogą z niego się cieszyć tylko ludzie, którzy po ekonomiczną polityczną socjalizmowi nie widzieli innego podrećnika ekonomicznego.

Jednakże również bez podrećnika, a tylko kierując się zdrowym rozsądkiem, można byłoby pojąć, że zwiększenie podatków podnosi dochody budżetu państwa tylko do pewnej granicy. Po przekroczeniu rozsądnej granicy podnoszenie podatków powoduje obniżanie się dochodów budżetu. Przedsiębiorczość traci bodziec do produkowania. Zmniejszająca się zaś produkcja zużywa bazę podatkową. Po drugie, zwiększone w sposób nieuzasadniony podatki popychają przedsiębiorców do ucieczki ekonomicznej cieniowej.

Zależność podatków i objętości dochodów budżetu opisano w każdym podręczniku ekonomii (z wyjątkiem radzieckiej), w sposób graficzny przedstawia to tak zwana krzywa Lafetra. Zgodnie

z nią zmniejszanie podatków może spowodować wzrost dochodów budżetu i zmniejszanie dochodów, panie przewidywalne, w naszym programie nie się, a więc również stworzyć możliwości pomocy dla ludzi potrzebujących wsparcia socjalnego (...)

RESPUBLIKA

Interesujące szczegóły ujawniała ostatnia komisja ds. działalności KGB na Litwie deputowana Birute Nėdzinskienė (za kolumna w nr z 21 października). Kilka fragmentów:

„Juz trzeciego września zostały zatwierdzone sekretarij komisji D. Srebalnaitė, R. Butkauskaitė, usiłujące wyneść dokumenty. Po godzinie znowu zostały zatwierdzone wraz z deputowanym A. Endriukaitisem, który niósł wielkie koperty. Nie żądanie pracownika ochrony kraju, by pokazać i zwrócić wysonowane dokumenty. A. Endriukaitis próbował się przedrzeć przez drzwi, jednak był zmuszony wrócić do gabinetu komisji RN. Przy zmianie warty A. Endriukaitis popchnął wysonowane drzwi. Rozgniewany deputowany tłumaczył wartownikowi, że ma prawo do wyneśnienia, z pominięciem KGB wszystkich, co chce A. Endriukaitis. W ten kolejny został zatwierdzone, podczas próby wyneśnienia dysków komputerowych. Przybył do gmachu wicepremier Z. Vaišvila zmusił go do pozostawienia dysków w gabinecie J. Būmantasa, z którego je wyniósł. KGB nie będąc członkiem komisji KGB P. Vanarusas nadzyczący się interesował kowieńskimi archiwami bezpieczeństwa. Podczas przyjmowania dokumentów tego oddziału przez członków komisji on także był obecny w gmachu bezpieki Kowna

Na zlecenie przewodniczącego RN z gmachu KGB dokumenty wyneśli także deputowana, której nazwiska „Respublika” nie wymienia. Zezwolenia komisji deputowanych na wyneśnienie dokumentów nie posiadał ani A. Endriukaitis, ani deputowana usprawiedliwiająca się tym, że żądanych dokumentów z budynku KGB nie wyneśli. Komisja dotychczas nie wyneśli, dłażącoby być wyneśnione, jaka jest ich treść i ilość, czy były wyciągnięte do archiwum gmachu KGB. Śliczone, że fakt ten deputowana RN D. Nėdzinskienė przemilczała gdy deputowana, której nazwiska „Respublika” nie podaje, twierdząc, że żądanych dokumentów nie wyneśli z budynku KGB, zażądała 50 tysięcy (1) rubli od „Respubliki” i „Majlijo Lietuva” za rzekoma „obrazę godności red.”. Nikt nie może wyjaśnić, dłażąc z archiwum wyneśniono dokumenty, nie zaś ich kopie, dłażąc jeden deputowany mogli wyneść dokumenty, a inni nawet odpisy dokumentów powinni zostawić w gabinecie komisji RN. Poszczególne dokumenty wzięli od sekretarza, że literatura sięgła w wolnych dniach w archiwum, tymczasem inni, kontrolowani przez pracowniczkę komisji, mogą zostać tylko do końca dnia pracy (...)

Po przeczytaniu teczek pracowników pierwszego oddziału, 23 września pisanie złożyłam prośbę do kierownictwa wydziału personalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o przedstawienie listy pracowników ministerstwa i stanowisk. Po kilku tygodniach dowiedziałam się, że odpowiedź na moją prośbę minister spraw zagranicznych wysłał do przewodniczącego komisji B. Gajauska. Wtedy raz jeszcze zwróciłam się do A. Saudargas-Oswaidczyk, że listę otrzymał przewodniczący komisji. Dlatego w rozmowie i A. Saudargasem i B. Gajauskasem poprosiłam przewodniczącego komisji o kopię dokumentu. W odpowiedzi listę spraw zagranicznych wysłałam, że literatura w swym zakresie. Nazwijając ustawia A. Saudargas nie przedstawił mi tej listy. Po przedstawieniu A. Saudargasowi przez grupę roboczą komisji listy współpracowników KGB, jednym zaproponowano opuszczenie ministerstwa, inni pozostali na swych miejscach lub nawet awansowali i zostali wysłani do przedstawicieli Litwy z gabinetu. Kierownikiem wydziału konsularnego departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozostał wicepremier H. S. Medėkis, w tymże departamencie w służbie wydawniczej dokumentów pracuje A. Juodkūnas, ambasadorem Litwy w Danii został D. Czeukulis, na stanowisku kierownika wydziału krajów Europejskiej jest agent innego oficera KGB W. Bitnaitis i G. Czeukulis-Kalnėnas.

Odpowiedział na pytanie — czy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych działają agenci wywiadu Rosji pod opieką S. Medėkisa służba bezpieczeństwa Litwy, gdzie mogła, prawdopodobnie gdy pojawił się stanek do walki z wywiadem Rosji mającym zawiązać się agentów na całym

Zaświadczenie o braku sumienia

(Dokończenie ze str. 5)

nastąpiło. Czy to nie dziwnie! Przecież sędziowie (to znaczy przewodniczący i ławnicy) nie są nowicjuszami. Przez ich ręce przeszły setki takiego rodzaju spraw, jeżeli nie tysiące. Czyżby jedyną rolę sądu jest bezmyślnie przyjmowanie wszystkiego, co mu się bezceremonialnie podsuwa? Tym bardziej, że druga strona zostaje pozbawiona wszelkich możliwości udowodnienia swoich racji.

Powódka, czyli Lola Błażewicz, zapewnia sąd, że komplet kuchenny kupili wspólnie z mężem od znajomego. Natomiast z zaświadczenia wynika, że kupił go pozwany Edmund Błażewicz, jak ją i inne meble, w sklepie. Ciekawym naturalną była prośba Loli Błażewicz by wezwał do sądu i przesłuchał jako świadków znajomego, który sprzedał im meble kuchenne, a także kierownicę, który wioził meble. Z niewiadomych przyczyn sąd zdecydował prośbę powódki odrzucić. Dlaczego? Żadnych wyjaśnień. A przecież sąd to nie teatr, gdzie jeden z aktorów może się podobać, a drugi nie. Dla sądu, zgodnie z prawem żadne dowody nie mają zawsze ustalonej mocy, a obu stronom procesu sądowego gwarantuje się równe prawa.

Zabawne, że na pytanie adwokata powódki o zaświadczeniach Edmund Błażewicz odpowiadał, jakoby zawsze bierze takie ze sklepów gdy nabywa kosztowne przedmioty. Jak wiadomo, klientowi wypisuje się paragon towarowy lub wydaje się talonik kasowy, gdzie wskazuje się nazwę towaru, jego cenę, datę zakupu itd. A tu specjalne zaświadczenie! Przy czym „zawsze” i na „każdy kosztowny” (za ile konkretnie 100? 1000? 10 000? lubi!) przedmiot. Ciekawe, czy zachował jakieś dokumenty, chociaż za jeden poprzedni zakup?

Dużo pytań i wątpliwości nasuwa się nie tylko co do zaświadczeń. Zgodnie z protokołem posiedzenia sądowego mał powódki Antoni Błażewicz zeznał, że po wiadomości żony o otrzymaniu przez niego w miejscu pracy telefonów na meble, ona, rzekomo dwukrotnie odmawiała się od segmentu, i od kompletu sypialnego.

Zona ięgr, Lola Błażewicz stanowiąc twierdziła, że takiej rozmowy w ogóle nie było i nie mogło być. Jednakże Antoni miał własną wersję wydarzeń. Rzekomo tylko po odmowie żony od nabycia mebli, udał się do sądu o jej. Ten nie tracąc ani chwili natychmiast pojechał do sklepu (raz w swoim miasteczku a drugi o 20

kilometrów dalej), za każdym razem meble akurat były do nabycia. Węć kupił je. Przy- puścmy, że tak się stało. Co w takim przypadku powinien uczynić człowiek? Naturalnie zawiadzić meble do domu. Jednak Edmund Błażewicz jedzie z ładunkiem nie do domu, a... do rodziców Loli, mieszkających w odległości 20 kilometrów od Sołeczniak. Zaskoczenie jest tym większe, iż wiadomo, że meble mają tam znajdować się nie tydzień, nie dwa, nie miesiąc, lecz... całe dwa lata! Dlaczego? Starszy Błażewicz podaje wersję, zgodnie z którą przez cały ten czas, odbywał się w jego domu remont i miejsca nie było. Można tylko współczuć — co może być bardziej kłopotliwego niż remont!

Wkrótce jednak wyjaśniliśmy to, że gospodarz domu instalował centralne ogrzewanie. A to nie jest remont kapitalny i prace nie trwały ponad dwa lata. Przez cały ten czas meble rzeczywiście znajdowały się u rodziców Loli Błażewicz. Temu niezbętnemu faktowi nie mógł zaprzeczyć nawet Edmund Błażewicz. Jak już wspomnieliśmy na początku młodzi nie mieli gdzie postawić mebli — przecież wynajmowali pokój, a przenosiny odbyły się dopiero za dwa lata. Właśnie po upływie dwóch lat, w końcu sierpnia do rodziców powódki przyjechał Edmund Błażewicz i zabrał meble, tłumacząc rodzicom synowej, że mieszkanie dzieci jest wreszcie gotowe i można je umebłować. Któż mógł spożytkować się postępu i oszustwa? Odwrotnie rodzice cieszyli się, że córka i zięć będą mogli wreszcie żyć po ludzku. Niech więc swat wiezie szybciej te meble do Sołeczniak dla młodych. Tak mniej więcej rozważali rodzice Loli Błażewicz, spokojnie oddając rzeczy i niczego się nie domyślając.

Niestety, Edmund Błażewicz nie zawiadził tych mebli do nowego mieszkania syna, zabrał je do siebie. Dosłownie w kilka dni później młodzi wnieśli się do własnego mieszkania, lecz świeżer wcale nie zamierzał oddać im rzeczy. Miały one jednak odegrać swoją rolę. A mianowicie, na sądzie Antoni Błażewicz zeznał, że poprosił ojca o meble, bo jakos trzeba umebłować nowe mieszkanie. Ojciec bez wahania postanowił sprezentować synowi te same meble. Nie po prostu podarować, ale przez biuro notarialne. W tym samym dniu sporządzono akt darowizny. Coś niecoś syn zdążył przewieźć do swego mieszkania, lecz większą część — nie. A po upływie półtora miesiąca decyduje on... sprzedać wszystko, co otrzymał „w prezencie” od ojca. Poprosił „Stosunki z żoną” o meble, chociaż i przed-

tem nie były najlepsze” — przyznał Antoni Błażewicz na sądzie. Jeśli nawet tak i było, to czy; musiał sprzedawać te meble? Tym bardziej, że należały, wyłącznie do niego. Nikt, nawet żona, nie mógł odebrać. Widocznie po to, by rzeczy te w ogóle znikły z pola widzenia. Na wszelki wypadek, i oto Antoni, jak zeznawał, pojechał do Wilna i znalazł tam nabywcę, którego adresu i nazwiska, oczywiście, nie zna. Sprzedał meble za cenę, za którą jego ojciec meble kupił. Uzyskane pieniądze oddaje ojcu na przechowanie.

Chociaż naszym zdaniem bez trudu można zrozumieć, że zeznania ojca i syna są zmyślane, sąd jednak przyjął wszystko na wiarę, nie zagłębiając się w szczegóły i nie trudząc pozowanych do kuczliwym wypytywaniem. Następnie spokojnie wystuchał pozostałych świadków, którzy wszyscy, jak jeden, stwierdzali, że meble małżonkowie nabyli wspólnie. Sąd też odmówił powódce, chociaż bardzo prosiła o przesłuchanie jeszcze dwóch najważniejszych świadków. Wreszcie wysoki sąd opuścił salę w celu wydania orzeczenia. Jakie ono było — nie trudno się domyślić. Akt darowizny nie został unieważniony, ponieważ Lola Błażewicz, zdaniem sądu, nie udowodniła, że sporne meble zostało nabyte przez nią i jej męża podczas związku małżeńskiego.

Tak oto skończyła się ta, przyznanymi, bardzo dziwna sprawa sądowa. Została młoda kobieta z małą córeczką na rękę, bez mienia, bez niezbędnych rzeczy pod wspólnym dachem z byłym mężem w mieszkaniu z powodu którego widocznie będzie musiała jeszcze procesować się. Nie szkodzi, że litera prawa może być po tej stronie. Ma silnych przeciwników. Ludzie nie obarczeni pojęciem o uczciwości i sprawiedliwości wygra ją każda sprawa. Szczególnie gdy pomaga im w tym sąd i gdy mają „zaświadczenia” na wszystkie okazje życia. Zaświadczenia, które raczej świadczą o braku sumienia.

Antoni KWIAŹKOWSKI,
Piotr RYNGIEWICZ

m. Sołeczniak

P.S. Gdy artykuł już był gotowy do druku, dowiedzieliśmy się, że Antoni Błażewicz nie pozostał na tym, że ocołocił z mienia żonę i dziecko. Jak opowiedziała Lola Błażewicz, nie tak dawno jej były mał powórnić plany do domu i dotkliwie ją po- bił, musiała zwrócić się do lekarzy, do eksperta sądowego. Miała wiele śladów pobicia oraz znaną kofę nosową. Obrzuony personel szpitala w Sołeczniakach gdzie Lola pracuje jako pielęgniarz, zwrócił się po raz drugi do Piotra Rvngiewicza, korespondenta własnego naszego dziennika z prośbą o interwencję.

chorzy, których nie udało się wyleczyć wcześniej stosowanymi lekami. Szczególnie efektywnie działały te antybiotyki na zakażoną krew. Tę pomoc humanitarną zorganizowała ambasada RL w Waszyngtonie. Agencja Safari Travel na Florydzie za- troszczyła się o bezpłatną dostawę leków Polskimi Liniami Lotniczymi LOT.

(ELTA)

Uwaga, Wielki Konkurs!

„Kurier Wileński” razem z radem „Znad Willi” w najbliższym czasie ogłosi warunki Wielkiego Konkursu pod hasłem „Henryk Steniewicz i jego Trylogia”. Cel Konkursu — zachęcić do czytania powieści Henryka Steniewicza (głównie Trylogii).

Konkurs będzie przebiegał w dwóch etapach. I — pisemny (odpowiedzi na pytania) i II — eliminacja (odpowiedzi ustne).

Do opracowania warunków konkursu powołana została grupa robocza w składzie: **Marla Niedźwiecka** — prodiaktor wydawnictwa slawistyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, **Halina Turkiewicz** — kierowniczka katedry języka i literatury polskiej WUP i **Ludmila Siekacka** — polonistka, nauczycielka Szkoły im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

Dla zwycięzcy Konkursu jako pierwszy ufundował nagrodę (100 dolarów USA) nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Litwie **prof. Jan Widacki**. Organizatorzy imprezy oczekują na zgłoszenia innych sponsorów, którzy zechcą ufundować nagrody dla zwycięzców konkursu.

Final Konkursu zapowiada się uroczysto, łącznie z udziałem przedstawicieli Towarzystwa Henryka Steniewicza w Polsce. Przewidziana jest także przyjazd wnuczki i prawnuczki Henryka Steniewicza.

Prosimy uważnie śledzić informacje na ten temat, warunki Konkursu, które podamy w najbliższym czasie.

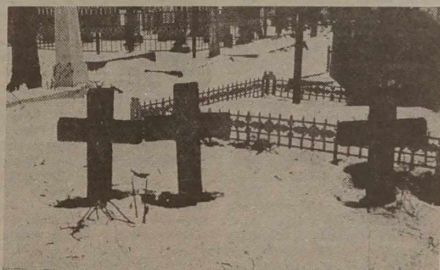
W Wilnie, u stóp Matki Miłosierdzia

W ub. poniedziałek zakończyła się pielgrzymka mieszkańców Oleśnicy k/Wrocławia w parafii Matki Miłosierdzia, której przewodniczył ks. Bernard Dzierbnowicz. Zwiedzili oni cmentarz Rossę, kościół Wilna, którymi byli szczerze zachwyceni. Wśród pielgrzymów był m.in. b. żołnierz brygady AK „Narocz” Bronisław Syłwanowicz ps. „Iskra”. Dla niego spotkanie z Wilnem miało szczególną wymowę, urodził się bowiem na Wileńszczyźnie w Dworzaczach.

W ub. niedzielę o godzinie 14 została odprawiona Msza Święta przez księży z pielgrzymki w Kaplicy Ostrobramskiej.

Jan LEWICKI

w czasie której pielgrzymi prosili o opiekę M.B. Ostrobramskiej — Matki Miłosierdzia. Byli także w Mejszagole, pościnie przyjęci przez proboszcza parafii ks. prełata Józefa Obrebskiego. Na zakończenie pielgrzymki w Bazylice Wileńskiej w Kaplicy św. Kazimierza została odprawiona Msza Święta. Modlono się m.in. w intencji Ojca Świętego, który w przyszłym roku ma przybyć do Litwy, aby jego wizyta przyczyniła się do pojednania i zgody dwóch narodów — polskiego i litewskiego.

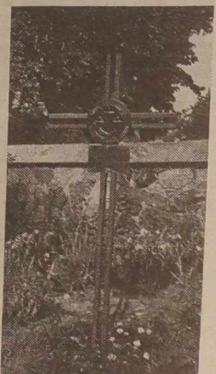


Żołnierskie ślady

Historia oznaczona krzyżami wiele miejsc wzniesłego spoczynku naszych Rodaków na Kresach II Rzeczypospolitej Polskiej. Niemat jest ich na terenie Białorusi.

Jedne czas coraz bardziej wciśka w ziemię, jak te na cmentarzu w Lyntupach (rejon postawski). Pod tymi trzema krzyżami spoczywają żołnierze 6 pułku piechoty Legionów Michał Włoczorek i Jan Maj, którzy polegli w 1919 r., oraz Michał Dulajczyk z 48 pułku piechoty, który zginął w 1920 r. Ich groby wymagają opieki.

Inne krzyże stanęły niedawno. Jeszcze przed kilku laty było to nie do pomyślenia. Na krzyżu przy kościele w Narocz (Kobylniku) w rejonie miasteczka obrodu nińskiego widnieje napis: Szlachta Męgli Pol. skich. Pamięć — żołnierzy AK Zgrupowania „Kmicza” poległych w walce z Niemcami i zamordowanych przez oprawców stalinowskich w latach 1943—1945.



Ileż jeszcze jest miejsc wymagających upamiętnienia. Napiszcie o nich do redakcji.

Jerzy SURWIŁO
Fot. Jan Lewicki

OTRZYMANO NAJLEPSZE ANTYBIOTYKI

Litewska ambasada w Waszyngtonie powiadomiła ELTA, że do Wilna wyspedkowanego przesyłkę lekarzy adresowaną profesora Aleksandra Rowa Łauciewici, prodiaktorowi wydawnictwa medycyny Uniwersytetu Wileńskiego. Otrzymał on także pełnomocnictwo do przydziału lekarzy wileńskiego szpitalowi uniwersyteckiemu w Santarysz-

kach, klinikom kowieńskim Akademii Medycznej, a także szpitalom w Kłajpedzie i Szawlach. 25 października profesor A. Łauciewicz odebrał przesyłkę na Lotnisku Wileńskim. Zawiera ona — jak określili profesori — najlepsze produkowane obecnie na świecie antybiotyki o szerokim zakresie działania. Bardzo drogie. Otrzymają ją ciężko

Spółka akcyjna „Żygunas“

ZAPRASZA

na dwa dni do Stambułu. Odlot samolotem z Mińska. Wyjazd do Mińska w każdą środę.

Koszt podróży 200 dolarów USA i 8.000 rubli.

Informacji można zasięgnąć telefonicznie: Vilnius - 26-11-24, 26-13-94, Kaunas - 20-29-17, Klaipėda - 1-29-00, Alytus - 5-25-62.

(Zam. 1210)

ORGANIZUJE SIĘ

wyjazdy turystyczno-komercyjne do Polski:

do Torunia - 5, 19 listopada i do Olsztyna, Elku - 12, 26 listopada.

Uprzejmie zapraszamy do podróży.

Zwracać się: Vilnius, Sitkanių 21, pokój 201, tel. 45-24-71.

(Zam. 1223)

Telewizja

ŚRODA, 28 PAŹDZIERNIKA

LTV-1

9.00 - Program. 9.05 - Studio sportowe. 9.35 - Powszednie raporty. 10.05 - Zdrowie. 10.35 - Pod własnym dachem. 18.00 - Wiadomości. 18.15 - Film fab. 20.00 - Nasz elen-tarz. 20.05 - Dobranoc. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 21.00 - Piłka nożna. Mecz eliminacyjny. Litwa - Łotwa. 22.30 - Koncert. 22.45 - Program rozrywkowy. 23.05 - Film animowany. 23.15 - Wiadomości wieczorne.

LTV-2

18.55 - Przegląd regionalny. 19.35 - TV film fab. „Śmie-dzi”. Odc. 1. 20.00 - Dziennik (Ost.). 20.35 - Koncert. 21.00 - TV fab. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - Film fantastyczny.

TV Litwy Wschodniej

18.00 - Trans. TVP. 19.15 - Reporter. Wiadomości w jez. litewskim. 19.25 - Chęć zapoznać się. 19.50 - Sztaluga. Sarunas Sauka. 20.00 - Reporter. Wiadomości w jez. rosyjskim. 20.10 - Program białoruski. 20.30 - Prezent dla miłośników baletu. 20.40 - Teleskop. 20.45 - Reporter. Wiadomości w jez. polskim. 20.55 - Jeszcze nie śpij... 21.10 - Trans. TVP.

Warszawa

11.00 - Arcydzieła sztuki filmowej: „Gorzki ryż” - film fab. prod. włoskiej. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - Program dnia. 13.15 - 17.00 - Telewizja edukacyjna. 17.05 - Dla młodych widzów: „A vista!”, 18.00 - Teleexpress. 18.20 - Na wariackich papierach - serial prod. USA. 19.15 - Akademia zdrowego ciała. 19.40 - „My i świat” - magazyn. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - Studio sport. 23.00 - Polska w parlamencie - magazyn sejmowy. 23.30 - Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23.45 - Wiadomości. 24.00 - „Czy w niebie jest las” - impreza filmowa. 0.30 - „Brzeźna” - film (fab. prod. polskiej (1970 r.).

Dziurni wydania:

Krystyna ARAWOWICZ,
Zbigniew MARKOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Jan LEWICKI

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Ostatniko

4.55 - Program dnia. 5.00 - Dziennik. 5.30 - Gimnastyka poranna. 5.30 - Poranek. 7.45 - Firma gwarantuje. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Serial TV „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Nasz klub muzyczny. 10.30 - Film dok. 11.00 - Dziennik. 11.20 - Film fab. „Dwanaście krzesel”. Odc. 2. 12.20 - Film TV fab. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Program. 14.25 - Telemixt. 15.10 - Notes. 15.15 - Walt Disney przedstawia. 16.05 - Charytatywny koncert dla dzieci-sierot. 16.55 - Rezerwa. 17.00 - Dziennik. 17.20 - Program. 17.25 - Wieczór Telewizji Turcji. 18.00 - G. Swiridow „Mały tryptyk”. 18.10 - Serial TV „Bogaci też płaczą”. 23.25 - Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień drugi. 24.00 - Film fab. „Dwanaście krzesel”. Odc. 2.

TV Rosji

7.00 - Więści. 7.20 - Reklama. 7.25 - Czas ludzi interesu. 7.55 - W kręgu biznesu. 8.55 - Złota ostroga. 9.20 - Multi-pulti. 9.30 - Telekanal Fortuna. 11.00 - Dzienny seans. TV serial „Santa Barbara”. 11.50 - Harmonia ziemi i wody. 12.05 - Megapoli. 12.35 - TINKO. 12.45 - Kwestia chłopka. 13.00 - Więści. 13.20 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 - Biznes: nowe imiona. 15.15 - Reportaż z międzynarodowej konferencji ds. grafiki komputerowej. 15.45 - Transroster. Daleki Wschód. 16.30 - Tam-tam nowości. 16.45 - Program chrześcijański. 17.15 - Równoległe światy. 18.00 - Pójzycja. 18.45 - Co dzień święto. 18.55 - Reklama. 19.00 - Więści. 19.20 - Sam sobie reżyserem. 19.50 - Premiera serialu TV „Santa Barbara”. 20.40 - Kamera bada przeszłość. Film dok. „Nowe dane o końcu świata”. 21.55 - Reklama. 22.00 - Więści. Prognoza astrologiczna. 22.25 - Karuzela sportowa. 22.30 - Dziś w RN Federacji Rosyjskiej. 22.45 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.15 - Program „Eks”. 23.25 - Cisza numer 9.

CZWARTEK, 29 PAŹDZIERNIKA

LTV-1

9.00 - Program. 9.05 - Program dla dzieci. 10.05 - Piłka nożna. Mecz eliminacyjny. Litwa - Łotwa. 18.00 - Wiadomości. 18.15 - Koncert. 19.00 - TV forum. 20.00 - Dobranoc. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 21.00 - Festiwal piosenki w Finlandii. Część pierwsza. 22.00 - Brzeg. 23.05 -

Chcecie zobaczyć, zrobić zakupy?

FIRMA „VALUNTA” OFERUJE PODRÓŻE DO NASTĘPUJĄCYCH MIAST

— DO PETERSBURGA — na 2 dni. Wyjeżdżamy 29 października pociągami.

— DO MOSKWY — na 2 dni. Wyjeżdżamy 19 listopada pociągami.

— DO TORUNIA I JEGO OKOLIC — 3 dni. Wyjeżdżamy autokarem 12, 27 listopada.

Sprzedajemy również indywidualne vouchery do Polski.

Informacja: Vilnius, tel. 44-37-73 od godz. 9 do 16.

(Zam. 1219)

KUPIJEMY

CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, tel. 65-26-17.

(Zam. 1061)

Film animowany. 23.15 - Wiadomości wieczorne.

LTV-2

19.00 - Przegląd regionalny. 19.35 - TV film fab. „Śmie-dzi”. Odc. 2. 20.00 - Dziennik (Ost.). 20.35 - Piramida. 21.05 - Trybuna katolicka. 21.35 - Film fab. 22.25 - Wiadomości. 22.40 - Śmieśni ludzie Ameryki. Audycja 2.

Warszawa

11.00 - „Columbo” (6) - serial prod. USA. 12.10 - Jazz w Puławach. 12.30 - „Bodes”. 13.00 - wojskowy film dok. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - Program dnia. 13.15 - 17.00 - Telewizja edukacyjna. 17.05 - Dla młodych widzów: „Kwant”. 18.00 - Telexpress. 18.20 - „Sława” (16 ost.) - serial muzyczny prod. USA. 19.10 - Magazyn katolicki. 19.35 - Co nas obchodzi Maas-tricht? 19.45 - Ten stary, dobry jazz. 20.00 - Tęczowy mini-box. 20.10 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Columbo” (6) - serial prod. USA. 22.25 - Tyko „jedynost”. 23.25 - Piosenki z burliki. 23.45 - Wiadomości. 24.00 - Dziś w Senacie. 0.10 - Reporter. 0.45 - Język włoski

Ostatniko

4.55 - Program dnia. 5.00 - Dziennik. 5.30 - Gimnastyka poranna. 5.30 - Poranek. 7.45 - Firma gwarantuje. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Serial TV „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Piłka nożna. Reprezentacje Białorusi i Ukrainy. 10.40 - Kreskówka. 11.00 - Dziennik. 11.20 - TV film fab. „Dwanaście krzesel”. Odc. 3. 12.40 - TV film fab. „Kabaret młodych”. 14.00 - Dziennik. 14.20 - Program. 14.25 - Telemixt. 15.10 - Notes. 15.15 - Walt Disney przedstawia. 16.05 - Śpiewa dyplomata teleradiokonkursu „Głosy Rosji”. 17. Matwiejewa. 16.20 - „do lat 16 i więcej. 17.25 - Wagon 03. 17.55 - Rezerwa 5. 18.00 - Serial TV „Bogaci też płaczą”. 18.45 - Film fab. 23.20 - Muzyka w eterze. Część 2.

SPRZEDAJE SIĘ

nierozpakowane: maszynna do szycia „Czajka”, lodówka i zamrażarka „Snajga” z możliwością dostarczenia. Zwracać się: Vilnius, tel. 42-61-67.

(S-172)

0.55 - Film fab. „Dwanaście krzesel”. Odc. 3.

TV Rosji

7.00 - Więści. 7.25 - Czas ludzi interesu. 7.55 - Kamera bada przeszłość. Film dok. „No-we dane o końcu świata”. 9.10 - W wolnym czasie. „Uwaga: filmuję”. 9.25 - Sam sobie reżyserem. 9.55 - Karawana. 10.25 - Nieznany Wschód. 11.00 - Premiera TV serialu „Santa Barbara”. 11.50 - Pię-grzym. Rosyjskie biuro podróży. 12.35 - TINKO. 13.00 - Kwestia chłopka. 13.40 - Więści. 13.20 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 - Uczucie się rynku. 15.30 - Studio wzrost. 16.00 - Tam-tam nowości. 16.15 - Transroster. „Ural TV”. 17.00 - Tak i żyjemy. 17.30 - Informator parlamentarny. 17.45 - Festiwal młodej dramaturgii. 18.45 - Co dzień święto. 18.55 - Reklama. 19.00 - Więści. 19.20 - Premiera serialu TV „Santa Barbara”. 20.10 - W świecie auto i motospoirtu. 20.40 - Specjalny informator komercyjny. 20.50 - Kreskówka dla dorosłych. 21.00 - Moja ojczyzna. „Katy petersbur-skie”. 21.55 - Reklama. 22.00 - Więści. Prognoza astrologi-czna. 22.25 - Karuzela sportowa. 22.30 - Dziś w RN Federacji Rosyjskiej. 22.45 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.15 - Solo. Nowy iluzjon.

NABYWAMY CZEKI INWESTYCYJNE

po wyższej cenie. Zwracać się: Vilnius ul. Barbaros Radvilaites 3, gab. 206, tel. 61-40-75. Pracujemy bez dni wolnych.

(Zam. 1216)

Po wysokiej cenie KUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Płaciemy od razu. Adres: Vilnius, Moniūškos 27, tel. 77-99-76.

(Zam. 1220)

WYDZIERZAWIĘ

Jeden pokój lub jednopokojowe mieszkanie z telefonem. Telefon: 66-21-95.

(Zam. 1227)



KTO URODZIŁ SIĘ 28 PAŹDZIERNIKA

Są obywatelami swojego i leżą umysłowo i podświadomością indywidualnie, działającą bywać odważni i konsekwentni. Nie brakuje im przedsiębiorczości ani operatywności. W towarzystwie nie czują się najlepiej, a i towarzystwo też z nimi nie przepada. Wykazują z ich egoizmu, pociąg do władzy, braku humoru i kłótni wości.

Po dobrym kursie SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Płaciemy od razu. Zwracać się: Vilnius, Gėlavu 16-3, tel. 46-60-22, w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19 w dniach pracy.

(Zam. 1222)

SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

(płaciemy po 1,1 talona za nieindekсовany czek). Liczba czeków dokonujemy w tym samym dniu.

Zwracać się: Vilnius, As-takalnio 41, tel. 74-17-92 od godz. 9 do 18.

(Zam. 1226)

SPRZEDAM

dolary USA i marki niemieckie. Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 1133)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie. Vilnius, tel. 35-48-22.

(Zam. 1120)

SKUPIJEMY

czeki inwestycyjne. Płaciemy od razu.

Zwracać się: Vilnius, Gėrosios Vilites 1, gab. 2 od godz. 9 do 18, tel. 23-02-61.

(Zam. 1207)

Kalendarium

* Środa (28.X) jest 302 dniem 1992 r. Do końca roku 64 dni. * Znak Zodiaku - Skorpion. * Imieniny: Szymona, Teodosza, Wszelciecha. * Wschód Słońca - 7.15, zachód - 16.32. Długość dnia 9 godzin 37 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 października zachmurzenie z przemiśnieniami, wiatr wschodni o umiarkowanym, krótkotrwałe opady. Temperatura około 2-4 stopni ciepła. W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 0-5, w dzień 2-7 stopni ciepła.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO - powielanie dowolnych dokumentów - pr. Laisvės 11, pokój 1102. Czynne od 8.00 do 17.00 w dniach pracy.

Biuro ogłoszeń i reklamy - pr. Laisvės 60, II piętro, pokój nr 1114. Telefon - 42-69-63.

Nasz adres: 2019, Lietu- vos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 3 talony.

W Polsce - 800 zł.

Zam. 3788

Nr rejestracji - 322.

Drukarnie Państwowe

Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekono- miczny - 42-78-54, etyki, rolnictwa i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-78-88, teletelefony i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondencji - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-71, stylisli - 42-72-82, maszynisliki - 42-77-72.